DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 111. Piątek, 7 (19) Maja. 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz dni następujących po Świętach uroczystych i niedzielach. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne k. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się. — Listy przyjmują się tylko frankowane. — We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8. — Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2. — Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20. — Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się Rs. 1.

S P I S R Z E C Z Y.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, d. 6 (18) Maja.

Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych podaje do powszechnej wiadomości, że JW. hrabia Namiestnik Królestwa, pragnąc przyjść w pomoc biedniejszym przemysłowcom, którzy by chcieli mieć udział w tegorocznej wystawie w Moskwie, a nie posiadają środków do poniesienia potrzebnych na to kosztów, polecić raczył wyasygnować ze skarbu Królestwa stosowny fundusz na przewiezienie do Moskwy wyrobów tych z fabrykantów tutejszych, którzy nie będąc w stanie poniesienia tego wydatku z własnej kieszeni, uznani zostaną, wedle wartości swych wyrobów, za zasługujących takiego poparcia,—z pozostawieniem ocenieniu Komisji Rządowej bliższych w tej mierze okoliczności. Pragnący korzystać z tego dobrodziejstwa, złożyć mają Komisji Rządowej, mianowicie wydziałowi przemysłu i kunsztów, poświadczenie właściwego naczelnika powiatu, a w Warszawie, Magistratu tutejszego, jako z powodu niedostatniego położenia swego nie są w możności wysłania własnym kosztem wyrobionych przez siebie przedmiotów na wystawę. Po rozpatrzeniu tych świadectw i przekonaniu się o wartości przeznaczonych na wystawę przedmiotów za pośrednictwem delegowanych od siebie osób, Komisja Rządowa wyda rozporządzenie względem przesłania tychże do Moskwy kosztem rządu.

Komisja Rządowa Oświecenia Publicznego, powziąwszy wiadomość, że niektórzy z wychowańców szkoły greko-unickiej w Chełmie, mającej na celu kształcenie djaków, usposobionych zarazem do pełnienia obowiązków nauczycielskich w szkołach początkowych ruskich greko-unickich, bez miejsc zostają, postanowiła oznajmić i niniejszem oznajmia, że ci z nich, którzyby pragnęli otrzymać posady nauczycieli początkowych w pomienionych szkołach, mogą udawać się z podaniami w tym w tym względzie do Dyrektorów Dyrekcij Naukowych Chełmskiej i Siedleckiej.

Rada Zarządzająca funduszami śp. Doktora Sztajna w Lublinie, podaje do publicznej wiadomości, iż od początku roku szkolnego 1865/6 będą wakować stypendja, na utrzymanie dwóch stypendystów, mających się kształcić w Szkole Głównej Warszawskiej w nauce medycyny, kosztem funduszu Sztajna. Kandydaci więc mający chęć poświęcić się nauce medycyny, winni złożyć na ręce Radnego Kasjera Kasy Ekonomicznej miasta Lublina, następujące dowody, najdalej do dnia 3 (15) Sierpnia r. b. 1) Dowód że jest synem Obywatela miasta Lublina, lub przynajmniej Gubernji Lubelskiej.— 2) Patent z ukończonych z pożytkiem, szkół Gimnazjalnych.—3) Świadectwo moralnego prowadzenia się. Wiadomość wreszcie gdzie kandydat ma stałe zamieszkanie, aby w razie wybrania go na stypendystę mógł być o tem zawiadomiony.

Dyrekcja Wyścigów Konnych w Królestwie Polskiem, ma zaszczyt prosić panów Członków Towarzystwa Wyścigów Konnych, aby z wniesieniem przynależnej od nich składki za bieżący 1865 rok, pospieszyć się raczyli, u Kasjera Towarzystwa W-go Władysława Laskiego przy ulicy Bielańskiej w domu Frenkla, lub też u Sekretarza Dyrekcji. Nadto Dyrekcja ma zaszczyt zawiadomić, że nie będący Członkami Towarzystwa, a życzący sobie niemi zostać, w wyżej wymienionych miejscach, na takowych zapisać się mogą.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 6 (18) Maja.

Cesarz Napoleon wciąż odbiera hołdy w Algierji. Podług ostatnich depeszy, cesarz 14-go znajdował się w Oranie, i zamierzał wrócić do Algieru w końcu tygodnia. *Le Courier d'Algérie* ogłasza liczne szczegóły o czarownym balu jaki miał miejsce zeszłego wtorku. Pałac gubernatora i okolice, oświetlone ogniami bengalskiemi, przypominały ogrody Armidy. W drodze z Medeach do Blidah, cesarz jadł śniadanie pod altaną przy kaskadzie, i wszędzie podziwiał piękność i wczesność zbiorów. W blizkości Blidah, ofiarował mu osadnik, hiszpan, pyszne kosze z wiśniami. W innym znowu miejscu napotkał na napisy na cześć swoją, ułożone z pomarańcz. Demonstracje te przybierają zupełnie miejscową i malowniczą cechę.

La Fr. pisze: „W odpowiedzi na proklamację „cesarza do ludności arabskiej, ludność ta wystąpiła z podwójną manifestacją. Znaczniejsi „krajowcy zamieszkujący w Algierze, podpisali „adres do cesarza, w którym protestując w wyrazach energicznych i nacechowanych szlachetną dumą przeciwko zarzucanemu im fanatyzmowi religijnemu, i stając w obronie bractw muzułmańskich (Kuanów), oświadczają, że kochają i poważają francuzów, tak jak chcą aby ci ich „kochali i szanowali. Jednocześnie główniejsi „naczelnicy prowincji arabskiej, zaproszeni przez „cesarza na śniadanie, napisali w imieniu swych „współwyznawców uroczyste oświadczenie przywiązania do francuzkiego monarchy.” *La Fr.* powtarza, nie ręcząc za jej wiarogodność, wiadomość podaną w kilku dziennikach madryckich, jakoby podług wszelkiego prawdopodobieństwa

---

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

NA EMIGRACJI,

obraz dramatyczny, w 4-ch aktach, wierszem
z życia zdjęty
przez Wygnańca.
(ciąg dalszy, patrz Nr. 108.)

SCENA VIII.

PREZES, ANNA, ZBIGNIEW i MORSKI.

PREZES (na stronie).

A to głupia sprawa!...
Licho nadało żem się spotkał z tą czeredą...
Wlazłem teraz po uszy jak sam Piłat w credo.
Udałem patrjotę. (patrząc na Annę). Ta za słowo trzyma...
Trza zwlekać do odjazdu... innej rady niema.

MORSKI (do Anny po cichej rozmowie).

Więc wyszli?...

ANNA.

Wyszli razem by się przejść po mieście...
Ojciec nie mógł dosiedzieć...

MORSKI.

Tem lepiej. (do prezesa) Nareszcie
Wyszła cnota zwycięzko z tej sromotnej sprawy,
A z nią—zacny prezesie—nikną twe obawy.
Miałżebyś znaleść jeszcze dziś przeszkodę nową,
By cofnąć twe przed chwilą wyrzeczone słowo?

PREZES.

Jakie?

MORSKI

Rzekłeś do córki że chodzi ci o to,
By zięć był przedewszystkiem prawym patrjotą.

PREZES.

No... to było w zapale...

MORSKI (z uśmiechem).

W szlachetnym zapale,
Który wierz mi, ocenić umiem doskonale...

PREZES (zmięszany).

Tak... lecz widzisz... w tym razie... ja się zapędziłem...
Nie trza brać... znów... dosłownie, tego co mówiłem.
Człowiek... czasem fantazji... nadto puści wodze...

MORSKI.

Ja też tylko treść samą z twoich słów wywodzę.
I sądzę z tego względu, że znikły przeszkody,
Co słusznie zniszczyć mogły los tej pary młodej—
(wskazując na nich).
Widzisz prezes, uczucie czyste, nieskalane,
Czyżby to piękne stadło nie było dobrane?

ZBIGNIEW.

Ja nie śmiem prośby mojej tu wyrazić słowy...

ANNA (ciszej do prezesa).

Ojcze... wszak dla nas zmienisz twój wyrok surowy;
Tę straszną chwilę którą przeszliśmy dziś razem,
Możesz nam w radość zmienić, twym jednym wyrazem...

MORSKI (do zakłopotanego prezesa).

No śmiało mój prezesie, odpowiedz a szczerze,
Bo wiesz, że w końcu, rzadko komedji uwierzę.

PREZES (oglądając się za siebie).

Ha! chcecie wiedzieć prawdę, to powiem myśl moją.
Jak wiecie, dziś się ludzie w cudze pióra stroją—
I jam na stare lata zgłupiał razem z niemi,
Bawiąc się w patrjotyzm i krzycząc z drugiemi.

MORSKI (z uśmiechem).

Myślisz prezes, żem tego nie dostrzegł na razie?
Widziałem w twojej duszy wszystko jak w obrazie.

PREZES.

Toś zgadł drogi sąsiedzie moją słabą stronę.
Nous autres, mamy już jednak zdanie ustalone—
A to wszystko com głosił w obec nich do Anny,
Był dalszy ciąg komedji owej bezustannej.
Nie byłem nigdy takim *ultra patrjotą*,
By mi znów ani trochę nie chodziło o to,
Czy więc miałby majątek, albo czy nic nie ma.
(do Zbigniewa).
Wybacz więc... (oglądając się w koło).
Lecz tu widzę własnemi oczyma
Że żyć byście musieli bardzo platonicznie.

ZBIGNIEW.

Przy prawdziwem uczuciu...

PREZES (przerywając mu).

Tak... to brzmi prześlicznie,
Ale z wolna to życie traci wciąż na wdzięku.

cesarz miał wykonać zamiar odwiedzenia królowej hiszpańskiej.

Wiadomości z Włoch, wciąż w dobrem świetle przedstawiają układy toczące się z dworem rzymskim. Telegraf niedokładnie streścił znaczenie ostatniego okólnika ministra wyznań, podług depeszy telegraficznej bowiem, zawieszenie w udzieleniu *exequatur* królewskiego na nominacje do beneficjów duchownych, miało być zachowane. Dziś znana jest osnowa okólnika p. Vacca. Minister w pierwszej części oświadcza: „iż postanowił zachować pierwotne rozporządzenia zawieszające,” w drugiej zaś części donosi, że „gabinet uznał stosowność uchylenia zawieszenia.” Tak iż każden mógł znaleść w liście ministra to czego interes jego wymagał. Jednakże, koniec końców, powiada *La Fr.* zawieszenie zostało odwołane, jeżeli nie prawnie, to przynajmniej faktycznie, i być może, że sprzeczność jaką wykazaliśmy, pochodzi ztąd, iż p. Vacca objawia najprzód swoje osobiste zdanie, a następnie zdanie gabinetu, którego jest członkiem.

Podług telegramu turyńskiego z 15-go, dekret królewski postanawia wypuszczenie pożyczki 425 miljonów franków, od której procenta będą liczyć się od 1-go stycznia 1865 r. Część pożyczki udzielona będzie prywatnym osobom, a część zebrana przez publiczne zapisy. Dla Włoch zachowane będzie 160 miljonów franków na zapisy publiczne. Wniesienie pożyczki ma się odbyć w 12 ratach, a ostatnia rata wypada w październiku 1866 r.

Florencja obchodziła 14-go swoje święto narodowe. Pomnik Dantego został odsłonięty wśród ogromnego zgromadzenia ludu i powszechnego zapału. Wiktor Emanuel był przedmiotem powszechnych oklasków.

Na posiedzeniu izby gmin z 15-go, lord Palmerston odpowiadając na interpelację p. White, oświadczył, że jak tylko rząd Stanów Zjednoczonych zniesie blokadę portów skonfederowanych, blokadę przez którą sam uznał Stany Południowe za stronę wojującą, wówczas potrzeba przyznawania tego przymiotu tym Stanom przez inne rządy sama przez się upadnie.

Podług telegramu do *N. Fr. Pres.*, rząd Stanów Zjednoczonych przekonawszy się, iż p. Jeffersona Davis można oskarżyć o wspólnictwo w zamachu przeciwko prezydentowi Lincoln, postanowił wyznaczyć nagrodę za jego głowę.

Nim nowy prezydent ogłosi swój programat, polityki wewnętrznej i zewnętrznej, jen. Butler, znany ze swego dowództwa w Nowym Orleanie, miał w d. 2-m maja mowę w Nowym Jorku, w salonach klubu „Loyal League,” w której oświadczył, że nim się dozwoli Stanom południowym powrócić do Unji, trzeba będzie je zmusić do przejrzenia ich konstytucji, do zniesienia niewolnictwa i zrzeczenia się prawa odłączania się, zabronienia wypłaty wszelkiego długu zaciągniętego na przedłużenie wojny, i nareszcie pozbawić praw obywatelskich każdego który zajmował jaką posadę pod rządem skonfederowanym.

Telegram w następujący sposób streszcza mowę jaką miał król pruski, 16-go, w Kolonji, przy zakładaniu kamienia węgielnego pomnika wystawionego w tem mieście. Król, odpowiadając na mowę prezesa rejencji, rzekł pomiędzy innemi: „Wielka to dla mnie radość znajdować się dziś „wśród was, i być świadkiem wdzięczności, jaką „prowincja ta poczuwa dla króla, który przyłączył ten kraj do potężnego państwa pruskiego. „Wdzięczność ta jest prawdziwa i serce każdego „mieszkańca nadreńskiego głęboko ją czuje, odnosząc się myślą do położenia, jakie tu istniało „przed 50 laty. Dziękuję prowincji za tę wdzięczność. Pomnik ten wystawiony jest przyszłości. Oby przyszłość ta pomyślną była i dla tego kraju, i dla wspólnej ojczyzny.”

Pruska izba deputowanych na posiedzeniu z 15-go, na żądanie ministrów spraw wewnętrznych i wyznań, którzy towarzyszą królowi w jego podróży, usunęła ze swego porządku dziennego niektóre przedmioty, wymagające obecności tych ministrów; następnie roztrząsała budżet ministerstwa rolnictwa i zarządu stad rządowych. Podczas rozpraw tych, przyjęła znaczną większością wniosek swej komisji, oświadczający, że rząd nie ma prawa czynić zapomóg udzielanych towarzystwom rolniczym, zależnemi od opinij politycznych członków tychże towarzystw. Minister rolnictwa Selchow oświadczył, że w każdym jednak razie będzie nadal tak samo postępować jak postępował dotąd.

Depesza z Konstantynopola donosi o nowych trudnościach wynikłych pomiędzy Wysoką Portą i Serbją. Serbja odmówiła wypłaty indemnizacji zastrzeżonej dla muzułmanów którzy opuścili Belgrad po krwawych wypadkach z 1862 r.; rząd serbski wymaga także rozwalenia meczetów i innych zakładów muzułmańskich znajdujących się w księztwie.

Podług telegramu z Bukaresztu, prezes rady ministrów otworzył w d. 14-m b. m. nadzwyczajne posiedzenie senatu i izby deputowanych mołdo-wołoskiej. Tak mało stawiło się senatorów i deputowanych, iż wątpiono aby te dwa zgromadzenia mogły się ustanowić.

---

* Miawszy tyle razy sposobność, podejmowania przesadzonych i niedokładnych wiadomości zamieszczanych przez *J. des Déb.* o sprawach Polski, tem przyjemniej nam podać poniżej przekład głównych ustępów z głęboko odczutego artykułu tegoż dziennika, o nieodżałowanej śmierci Wielkiego Księcia Cesarzewicza Następcy Tronu,—artykułu podpisanego przez sekretarza redakcji p. Camus, a oddającego zupełną sprawiedliwość wszystkim znakomitym przymiotom Księcia, którego przedwczesny zgon opłakuje całe cesarstwo.

Wielki Książę Mikołaj był osobiście drogim dla rosjan; wiedziano że był dobry i uprzejmy, również jak i to, iż ciągle był zajęty obecnym stanem Rosji i jej przyszłością, i że nie był obojętnym na nic, coby mogło przyczynić się do szczęścia i postępu narodu. Był to, powiadają, umysł prawdziwie liberalny, którego naturalne usposobienia szczęśliwie były rozwinięte przez wychowanie, zastosowane do zdrowych i wspaniałomyślnych pojęć naszej epoki, tak, że jego liberalizm rozciągał się do wszystkich uczuć, do wszystkich potrzeb, do wszystkich praw ludzkości, bez różnicy i wyjątku. Była to także prosta i uczciwa dusza, która poświęciła się wielkim reformom wszczętym przez jego ojca, i która gorąco pragnęła, aby Rosja wkrótce odznaczyła się pomiędzy wszystkiemi narodami Europy, przez umiarkowanie swego rządu i ścisłe stosowanie się we wszystkiem do zasad moralności i sprawiedliwości. Młody Książę, tak przez wszystkich żałowany, urodził się 20-go września 1843 r.; był to zatem człowiek którego przymioty już można było przeczuć, i jednozgodnie mówią, że Rosja tracąc go, poniosła wielką stratę. Kiedy Cesarz Aleksander II w dniu 2-m marca 1855 r. nastąpił po swym ojcu, Cesarzu Mikołaju, nadał najstarszemu swemu synowi tytuł Cesarzewicza i naznaczył go za swego domyślnego następcę. Ta formalność zawsze jest zachowywana w Rosji, chociaż korona jest dziedziczną w rodzinie Cesarskiej, i chociaż przechodzi w linji męzkiej według pierworodztwa, stosownie do organicznych praw cesarstwa. Jedno tylko było zboczenie od tych praw; mianowicie w 1825 r. kiedy po śmierci Cesarza Aleksandra I, powinien był po nim nastąpić według prawa starszeństwa, Wielki Książę Konstanty; lecz wbrew zwyczajowi, pojął on za małżonkę poddaną ruską, i ponieważ nie uważał się za właściwego do sprawowania władzy najwyższej, do której zresztą nie miał upodobania, ustąpił swe prawa Wielkiemu Księciu Mikołajowi, swemu młodszemu bratu, który tym sposobem stał się prawym dziedzicem cesarza Aleksandra I. Akt którym Cesarz panujący mianuje Cesarzewicza i naznacza go za swego następcę, ma to bezpośrednie następstwo, że imię nowego Cesarzewicza zamieszczo-

---

Zbigniew.
Mam dzisiaj jako technik, pewny zawód w ręku.
Prezes.
Zawód często *zawodzi*...
Zbigniew.
O panie, wiek młody
I szczera chęć do pracy, złamią pierwsze lody.
Prezes.
To wszystko ładne, piękne—jednak w rezulatacie
To nadzieje—tymczasem, nie masz nic mój bracie.
Anna (ciszej),
Ojcze, twą nieufnością ranisz jego duszę...
Prezes.
Jako ojciec,—romanse na bok rzucić muszę.
Morski.
Słusznie... słusznie prezesie—jesteś w swoim prawie...
(Odciągając go na stronę, mówi do prezesa ciszej).
Lecz pozwól że położę koniec twej obawie.
(wskazując na Zbigniewa).
Nie wiesz pewnie, że wkrótce będę szwagrem jego?
Prezes (z zadziwieniem).
Czy tak?...
Morski.
Tak.
Prezes.
(n. s.) Żona zgadła;—to znów co innego...
Morski.
Następnie skoro tylko możność jaka będzie,
Wrócić nazad do kraju—ja zaraz w tym względzie
Dla nas obu, starania wszelkie robić zacznę.
Prezes.
O wierzę że ci tęskno... dobra takie znaczne.
Morski.
Już im też nie podołam będąc dziś kaleką;
Więc by żona mieć mogła brata niedaleko,
A i sobie w kalectwie by ulżyć kłopotu,
Postanowiłem, z chwilą naszego powrotu,
Odprzedać Zbigniewowi owe trzy folwarki
Graniczące z waszemi...
Prezes (żywo).
Dąb, Grab i Pieczarki!!
Morski.
Nie tak głośno prezesie...
Prezes.
Lecz...
Morski.
Pozwól niech skończę,
Otóż gdy w jego ręku te trzy wsie połączę,
Będzie mógł zdaje mi się żyć jeszcze od biedy...
Prezes.
No tak... śliczne trzy wioski... to rozumiem.
Morski.
Wtedy
Zniknie może twa słuszna o ich los obawa.
Prezes.
Ale jakżeż z wypłatą?...
Morski.
To braterska sprawa,
W charakterze Zbigniewa mam ewikcji więcej,
Jak gdyby mi kto płacił trzy kroć sto tysięcy.
Prezes (weselny).
No a jak tam z chłopami?...
Morski.
Ci dostaną swoje...
Lecz wszakże starczy jeszcze tam na nich oboje...
Zresztą strata kawałka ziemi, części zysku,
Wszak to żadna ofiara, za lata ucisku.
Prezes.
No... tak... lecz nie bierz za złe mi mego pytania...
To wszystko... ojcowskiego dowód przywiązania...
Morski (z uśmiechem).
Rozumiem to prezesie—masz więc moją rękę,
(głośno).
A ty Zbiniu, przyszłemu ojcu złóż podziękę..
Zbigniew (zdziwiony podbiegając do prezesa).
Co?...
Anna (z radością do Morskiego ciszej).
Tobie zacna duszo, tobie dzięki raczej
Żeś ojca tak potrafił nastroić inaczej...
Morski (ściskając jej ręce).
Mój Boże!...
Prezes (po kilku wymuszonych uściśnieniach ze Zbigniewem i Anną).
Więc co do mnie, liczcie na me słowo,
Choć dla formy, pomówię jeszcze z prezesową.
Morski (do prezesa).
Nie wątpię że już słowa swego nie cofniecie...
Prezes.
O, słowo u mnie wszystko!... (do Anny). No chodź drogie dziecię!...
(na stronie).
Dotąd zawsze z pastwiskiem miałem kłopot taki...
Tu... mógłbym mieć latówkę pyszną na źrebaki...
(do Anny).

ne jest w liturgji kościoła narodowego, i że w modłach publicznych idzie zaraz po imionach Cesarza i Cesarzowej. Skoro tylko Cesarzewicz jest wyznaczony, podlega zupełnie nowym obowiązkom; kształcenie jego przybiera inny charakter; wychowywano go starannie jako młodzieńca mającego zająć znakomite miejsce w społeczeństwie ruskiem; odtąd będzie wychowywany w widoku wielkiego losu jaki go czeka i przygotowywany do trudnego zawodu monarchy, obarczającego tak wielkiemi ciężarami i tyloma cesarskiemi obowiązkami. Takie to poważne i surowe wychowanie pobierał Wielki Książę Mikołaj codziennie, co chwila, od lat dziesięciu i wybornie z niego skorzystał. Lecz wychowanie to ma czasem wymagania, którym nie wydołają wszelkie usposobienia, wszelkie konstytucje. Konstytucja Wielkiego Księcia Mikołaja nie była silna; była raczej nerwowa i delikatna, a ponieważ jego umysł był dzielny i energiczny, nie znosił, aby dla jakiegokolwiekbądź względu, chciano miarkować jego studja i odwracać je od celu wskazanego jego usiłowaniom. Nie jest niepcdobieństwem, że nauka i pilność w końcu wywarły niekorzystny wpływ na to ciało, które nie uchylało się od żadnego ćwiczenia przekładanego przez Rosjan, lubiących aby ich monarchowie mogli się im oddawać. Zaraz po dojściu do pełnoletności, Wielki Książę Mikołaj, stosownie do niezmiennych zwyczajów dworu ruskiego, przebiegał jedną po drugiej wszystkie prowincje cesarstwa, dla zbadania ich potrzeb i zasobów i dla tego, aby się dać poznać. Wszędzie miał wielkie powodzenie; ludności które go widziały zblizka, powzięły wysokie wyobrażenie o jego osobistych zaletach, a sława jaka go poprzedzała, powiększyła się przez istotną popularność, jaką umiał sobie zjednywać. Nie pozostawało Wielkiemu Księciu dla uzupełnienia swego wykształcenia, jak tylko odbyć podróż po Europie. Na to wyznaczony był rok, według programu zatwierdzonego przez Cesarza. Wielki Książę miał skorzystać z tej podróży, dla zapoznania się z monarchami i ich dworami, dla zrobienia wszędzie, o ile można stosunków ze znakomitościami, dla zdania sobie ściślej sprawy z położenia krajów. Miał nakoniec wybrać księżniczkę, która zdawałaby się mu najgodniejszą, do noszenia, kiedyś, wspólnie z nim korony ruskiej. Program ten, niestety! nie mógł być wykonany do końca. Zeszłego roku, Wielki Książę Mikołaj zwiedził niektóre państwa niemieckie, Holandję, Belgię, Danję; długo bawił w Kopenhadze, potem wyjechał ztamtąd i znów powrócił, i stało się wiadomem, iż wybrał księżniczkę Marję Dagmar, drugą córkę króla Krystjana i siostrę księżny Walji. Zaręczyny ich odbyły się 28-go września. Dwór ruski, jak już to wspominaliśmy, nie uważa za sprawy publiczne małżeństw swych książąt. Interes państwa zawsze tam ustępuje przed duchem rodziny i osobistym gustem każdego. U siebie, ze swymi Cesarz jest tylko dobrym ojcem, dzieląc z swą małżonką, radość i boleść; otacza się swemi dziećmi, i nie znosi aby go od nich odłączał jakikolwiek przepis etykiety.

* *Siew. Pocz. Opisanie przedśmiertnej choroby w Bogu spoczywającego Następcy Tronu Cesarzewicza i Wielkiego Księcia Mikołaja Aleksandrowicza.*

Profesorowie: *Zdeckauer*, z Petersburga, *Pirogow* z Berlina i *Oppolzer* z Wiednia, przybywszy, pierwszy 6 (18), drugi 10 (22), a ostatni 11 (23) kwietnia do Nicei, znaleźli Następcę Tronu Cesarzewicza dotkniętego zapaleniem błon mózgu rdzenia i pacierzowego, w stanie nader niebezpiecznym prawie bez nadziei, o czem w właściwym czasie, podaną była wiadomość telegraficzna. Dnia 12 (24) kwietnia o godzinie 12-ej minucie 50-ej po północy, nastąpił zgon Następcy Tronu Cesarzewicza. Z Najwyższego Jego Cesarskiej Mości rozkazu, polecone było nabalsamowanie i sekcja zwłok w Bogu spoczywającego Następcy Tronu Cesarzewicza.—Przed otworzeniem zwłok d. 12 (24) kwietnia, o godzinie 9½ wieczór, niżej podpisani lekarze konsultanci spisali akt następujący: „Z oznak dostrzeżonych przez nas podczas choroby Jego Cesarskiej Wysokości, i z niektórych danych zaczerpniętych z doniesień i spostrzeżeń doktorów leczących Jego Wysokość, *twierdzimy stanowczo*, że: 1) Następca Tronu Cesarzewicz zmarł z zapalenia opon mózgowych i rdzenia pacierzowego (Meningitis cerebro-spinalis). 2) Główniejsze zmiany, które się znajdą przy sekcji, pod formą wysiąku, będą na podstawie mózgowia, w sklepieniu, błonie pajęczej, przy powstawaniu nerwów błędnych. 3) *Nader prawdopodobnie* znajdą się także zmiany patologiczne w stosie kręgowym, jego kościach, błonach, wiązadłach i mięśniach. 4) Oprócz tego *przypuszczamy* także możność gruzlicowego zajęcia błon mózgowych (Meningitis cerebro-spinalis tuberculosa). Wątpimy *nareszcie*, abyśmy znaleźli w organach piersiowych lub brzusznych, szczególniej znaczne zmiany, a mianowicie takie, któreby mogły stać się przyczyną zgonu.” Lekarze konsultanci: profesor *Oppolzer*. Profesor *Pirogow*. Lejb-medyk *Zdeckauer*. Lejb-medyk *Karel*.

Akt ten podpisali także leczący Jego Wysokość lekarze: Lejb-medyk *Hartman*. Doktór *Szestow*. Doktór *Rechberg*.

Akt ten stwierdzili swym podpisem świadkowie, obecni z rozkazu Najwyższego przy sekcji i balsamowaniu: Hrabia *Adlerberg*. Książę *Dołgorukow*. Marszałek dworu *Skarjatin*. — Nicea—Villa-Bermont 12 (24) kwietnia 1865 r.

Protokół sekcji zwłok spoczywającego w Bogu Następcy Tronu Cesarzewicza.

Przy samej sekcji, dokonanej przez zasłużonego profesora Pirogowa, protokół prowadzony był przez lejb-medyka konsultanta i profesora Zdeckauera, podług słów profesorów Pirogowa i Oppolzera. *Powierzchowne obejrzenie ciała.* Szyja długa, cienka, dobrze zbudowana, z wyjątkiem prawej okolicy podobojczykowej, która nieco jest wgłębiona. Brzuch płaski, naprężony; znaczne trupie stężenie prawej kończyny górnej, znajdującej się w zgiętem położeniu. *Sklepienie czaszki* mocne, twarda błona mózgowa wytężona lecz cienka; gruczołki Pachiona silnie rozwinięte, tak że przebijają nietylko tę błonę lecz i pozostawiają w sklepieniu czaszki małe wgłębienia, z widocznem ścieńczeniem kości. Błona pajęcza, nad większemi półkulami, straciła przezroczystość, jest koloru mlecznego i nieco zgrubiała, błona pajęcza miękka (pia mater) przesiąknięta wilgocią serwatkowatą, znacznie nastrzyknięta krwią, oddziela się miejscami łatwo od istoty mózgowej; zwoje mózgowe zlekka spłaszczone a przestrzenie międzyzwojowe zwężone. *Na podstawie mózgu.* Wysięk galaretowaty pod przyćmioną i zgrubiałą błoną pajęczą, zajmujący całą przestrzeń, pomiędzy rdzeniem przedłużonym a skrzyżowaniem nerwów ocznych; istota mózgowa przesiąkła i rozmiękczona płynem, nieznacznie nastrzyknięta krwią; komórki mózgowe, szczególniej tylne i ich rożki rozszerzone wysiąkiem; sklepienie mózgu i przegroda przeświecająca, wątłe, blade i małokrwiste. Czwarta komórka także rozcieńczona. We wszystkich czterech komórkach zawierało się około 2 uncij mętnej serwatkowej cieczy. Błona pajęcza móżdżka, szczególniej nad górnym robakiem, koloru mlecznego, zgrubiała, pod nią także nagromadzenie płynu. Miąsz mostu Varolego i mózgu przedłużonego wątły, a błona pajęcza otaczająca je, nastrzykana krwią. Powierzchnia wewnętrzna ciemienia czaszki chropowata, a średnie zagłębienie podstawy czaszki z prawej strony usiane igiełkowatemi osteofitami. W błonie pajęczej około spoidła dużego rowu Sylwjusza i wcięcia brzeżnego tylnego móżdżku, rozsiane w nieznacznej ilości gruzełki.—*Kość pacierzowa.* Przepełnienie krwią splotów żylnych kręgowych. Tkanka łączna, pomiędzy twardą błoną mlecza pacierzowego i okostną przedniej ściany kanału kręgowego, obrzmiała i napełniona krwią. W kanale kręgowym, około pierwszego kręgu lędźwiowego, pod twardą błoną, czerwonawa włóknista *narośl*, wielkości migdała. Mikroskop wykazał, że narośl ta składa się z przerośniętej tkanki łącznej z tłuszczem, leżącej pomiędzy kręgami i twardą błoną, zawierała zaś w sobie kilka prosowatych gruzełków i oddzielała się łatwo od błony twardej, gdy tymczasem druga, podobna narośl, wielkości grochu, znajdująca się około pierwszej, była z nią szczelnie złączona.—Błona pajęcza rdzenia pacierzowego, koloru mlecznego, lekko zgrubiała, zawierająca niewielką ilość mętnego płynu; błona naczyniowa rdzenia pacierzowego nastrzyknięta krwią i lekko pigmentowana. Istota samego rdzenia łatwo rozrywająca się, bez zmiany w koloryzacji. Istota korowa, jednostajnie białego koloru, bez szarych pasków. Istota szara, w skutek nastrzyknięcia silnego krwią, miała ciemno-czerwonawy odblask bez zmiany w twardości. Z prawej strony trzonu drugiego i trzeciego kręgu lędźwiowego w miejscu przyczepienia mięśnia lędźwio-udowego, ropień napływowy długości około półtora cala i tyleż szerokości mający, i zawierający w sobie około uncji białej śmietankowatej ropy; włókna mięsne w okolicy ropnia rozmiękczone i straciły swój czerwony kolor. Prawy brzeg trzona tych dwóch pacierzy ogołocony z okostnej i zajęty owrzodzeniem, tak że sonda swobodnie przechodzi przez kość skośnie z dołu ku górze i z prawej strony na lewo aż do kanału rdzeniowego, i dochodzi do miejsca, gdzie się znajdowała narośl.—*Klatka piersiowa.* Zupełne zrośnięcie prawego płuca z opłocną żebrową; opuch tylnej części płuc, a szczególniej zaś lewego i przepełnienie ich w tem miejscu krwią. W górnej części lewego płuca ślady starych zawiędłych gruzełków, — i niewielkie lecz zlane z sobą oskrzelowe kawerny. W całym płucu rozsiane drobne soczewicowate gruzełki, które nie przeszły w rozmiękczenie. Serce i inne organa nie przedstawiały nic szczególnego, śledziona zmniejszona co do objętości, nie przyrosła i nie rozmiękczona. — Zasł. profesor *Pi-*

Chodź... chodź, pomówim z matką za pamięci
świeżej...

ANNA (przy Morskim i Zbigniewie).

Chwileczkę...

ZBIGNIEW (ściskając dłonie Anny i Morskiego).

Szczęściu swemu, człowiek ledwo wie..zy...

PREZES (na stronie).

Dąb ma *bór*,—*Grab* ma *łąkę*.—a już Pieczarki
To Egipt!! Ani słowa... pyszne trzy folwarki!...
(chodzi w koło).

ANNA (do Morskiego).

Czekaj pan na Celinkę, i jak tylko wróci,
Powiedz jej niech się dłużej mym losem nie smuci.
(do Zbigniewa).
A pan... niech ojcu wszystko... wszystko wytłomaczy,
A nie wątpię że ojciec od serca przebaczy.

ZBIGNIEW.

O to cała myśl moja—jedyne pragnienie
Bym w mem szczęściu uzyskał ojca przebaczenie.

MORSKI.

Prócz tego musisz przyrzec, przyszłej twojej pani,
Że cię już po raz drugi Wścibski nie stumani.

PREZES (który dotąd chodził zamyślony).

Ja też to za warunek jeden z pierwszych liczę,
Żebyś się w nic nie wtrącał co się sprawy tycze;
Od dziś dnia ja moje zamykam salony,
Dużem ciągłą komedją, dosyć przesycony;
Niech wrzeszczą, niechaj mi szlą pieczęć na pieczęci,
Kpię sobie ze wszystkiego, widząc co się święci.

ZBIGNIEW.

Z boleścią i ja wyznać muszę, że za młodu,
Gorzkiego w sprawie naszej doznałem zawodu.
Wierzyłem w ludzi co się jej steru chwycili,
I mej wiary, nie mogłem stracić do tej chwili.
Dzisiaj kielich goryczy wychyliwszy do dna,
Widzę jaka się kryje intryga niegodna;
Pod płaszczykiem najświętszej miłości ojczyzny!
Może czas... (patrząc na Annę) i jej widok, zagoją te blizny;
Od dziś dnia już im wszystkim za wygranę daję,
Od dziś dnia ślepo wierzyć i ufać przestaję,
Bom sam przejrzał niestety własnemi oczyma,
Że tam dla czystych uczuć teraz roli nie ma.

ANNA.

Smutna to i bolesna prawda...

MORSKI.

Lecz niestety,
Samiśmy sobie takie wyprawili wety.

PREZES (zabierając się do wyjścia).

No chodź już Anno...

ANNA (do Morskiego i Zbigniewa).

A więc, żegnam... do widzenia.

ZBIGNIEW (do Anny).

O! w jakąż mi się radość dzień dzisiejszy zmienia.

ANNA (wskazując na Morskiego).

A wszystko dzięki jemu...

ZBIGNIEW.

O tak, dzięki tobie..
Wytrzymałeś mnie nieco...

MORSKI.

Wiedziałem co robię...
Ów kwit coś go w prostocie, nie zażądał wtedy,
Sam wziąłem od barona, by go mieć od biedy.
Dziś się przydał...

ANNA.

Oj prawda...

ZBIGNIEW.

Prawda, bo inaczej
Byłbym upadł pod ciosem hańby i rozpaczy.

PREZES (biorąc Annę za rękę).

No chodź już...

MORSKI (do Anny ciszej).

Miejże pani silną wolę, w chwili
Kiedy z mamą...

PREZES (przerywając mu).

Żegnam was... żegnam moi mili...
Wszystko już pójdzie dobrze...
(odchodząc, mówi do siebie).
Dąb, Grab i Pieczarki.
No... nie ma już co myśleć—prześliczne folwarki!!
(Odchodzą z Anną—zasłona spada).

Koniec aktu 3-go.

(d. c. n.)

rogow. Profesor *Oppolzer.* Lejb-med. kons. prof. *M. Zdeckauer.* Lejb-medyk *F. Karel.* Lejb-medyk *Hartman.* Doktór *Szestow.* Doktór *Reberg.*

Poświadczenie. My niżej podpisani zapewniamy, że protokół ten rzeczywiście prowadzony, po akcie zredagowanym przez wyżwspomnionych lekarzy przed otwarciem zwłok w Bogu spoczywającego Następcy tronu Cesarzewicza i spisany ze słów profesorów Pirogowa i Oppolzera, przez lejb-medyka konsultanta i profesora Zdeckauera. Hrabia *Adlerberg.* Książę *Dołgorukow.* Marszałek dworu *Skarjatin.* Villa Bermont, 13 (25) kwietnia 1865 r., o godzinie 2-ej po północy.

Konkluzja. Dla pewnego ocenienia choroby Jego Cesarskiej Wysokości Następcy Tronu Cesarzewicza, koniecznem jest wykazać następstwo główniejszych zmian znalezionych przy sekcji i związek ostatecznego zapalenia opon mózgowych z poprzedzającemi symptomatami. Ponieważ w lewem płucu, oprócz świeżych prosowatych gruzełków znalazły się w jego górnej części resztki starych zwiędłych gruzełków, w formie twardych nie wielkich pigmentowanych *stwardzeń* i *konkretów gruzlicowych*, przeto nader prawdopodobnem jest, że zmiany te były pierwszemi w rzędzie anatomio-patalogicznych symptomatów. Dalej następowały: gruzlicowy odkład w kanale kręgowym (wyżej opisana *narośl*), *owrzodzenie okostnej dwóch pacierzy i ropień napływowy* w prawym mięśniu lędzwio-biodrowym; a jako ostateczny perjod rozwinięcia choroby należy uważać *gruzlicowe zapalenie błon mózgowych i mlecza pacierzowego* (Meningitis celebro-spinalis tuberculosa). Przy poprzednich, jakkolwiek mało znaczących i już zawiędłych gruzlicowych odkładach, istniało *usposobienie*, od którego, pod wpływem nawet niezbyt ważnych chorobliwych przyczyn, mogły powstać gruzlicowe odkłady w kanale kręgowym i owrzodzenie kręgów. Dezorganizacja ta z powodu głębokiego położenia w kanale kręgowym a przytem w części przedniej kości pacierzowej *mogła być nie* poznaną i zaledwie była do wyleczenia. Co się zaś tyczy *zapalenia opon mózgowych* (Meningitis cerebro—spinalis), to takowe *powinno było być poznane stanowczo*, chociaż wyleczenie onego było niemożebnem. Profesor *J. Oppolzer.* Z zdaniem tem zgadzają się: Zasł. prof. *M.* Pirogow. L. m. Kons. i prof. *M. Zdeckauer.* Lejb-medyk *F. Karel.* Nicea, d. 14 (26) kwietnia 1865 r.

Akt przedwstępny, protokół otwarcia zwłok i konkluzja, przetłumaczone zostały przezemnie i sprawdzone przez Pirogowa z niemieckiego oryginału. Lejbmedyk — konsultant i profesor. *Mikołaj Zdeckauer.* 15 (27) kwietnia 1865 r.

* *Patr. Z. Berlin, 15 maja.* Powiadają, że Najjaśniejsi Cesarz i Cesarzowa Ruscy, w powrocie z Darmsztadu do Petersburga, przejeżdżać będą przez Berlin w niedzielę, 21 b. m. Najdostojniejsi podróżni nie zatrzymają się tu wcale. Śniadanie dla Ich Cesarskich Mości zastawione będzie na stacji w Burg, a obiad na stacji w Kreuz.

* *Gol.* podaje następne depesze: *Darmsztad, d. 2 (14) maja.* Stan zdrowia Najjaśniejszych państwa, jest ciągle zadowalniającym. Od eskardy naszej wiadomości są z Lizbony. Droga do tego portu odbyła się pomyślnie. *Lizbona 1 (13) maja.* Fregata „Aleksander Newski" odpłynęła ztąd dziś rano, w towarzystwie fregaty „Oleg". Do konwoju honorowego przyłączyły się także fregata angielska i dwie korwety, jedna portugalska, a druga Stanów Zjednoczonych.

* W *Jour. de Nice* piszą: Cesarz Aleksander raczył odbyć pożegnalny przegląd strzelców piechoty gwardyjskiej. Piękne to wojsko, uszykowane w porządku bojowym, bez broni, wzdłuż chodnika stacji drogi żelaznej, zaszczycone zostało usłyszeniem z ust Jego Cesarskiej Mości łaskawych pochwał za gorliwość, karność i czujność, jakie były ciągle okazywane przez czas siedmiu miesięcy służby przez oficerów i żołnierzy, zajmujących przy rodzinie Cesarskiej straż honorową, powierzoną im przez ich monarchę cesarza Napoleona.

* *Krak. Z. Kraków, 15 maja.* Nowe pismo niedzielne *Krzyż*, redagowane przez księdza Karczewskiego i wychodzące tu od początku maja, raz na tydzień, obrało sobie za zadanie, oddziaływać w stylu popularnym na podniesienie usposobienia obyczajowo-religijnego ludności miejskiej i wiejskiej. Dotąd wyszły dwa tego czasopisma numera (7 i 14 maja); z tych ostatni obejmuje między innemi sprawozdanie z uroczystości św. Stanisława na Skałce. W końcu znajduje się wiadomość, podług relacji tutejszych księży Paulinów, o zbrodni popełnionej przez pewnego młodego żyda, o czem *Krak. Z.* w swoim czasie donosiła. Żyd ten, którego badano w zakrystji, odpowiedział raz, że przystąpił do św. komunji dla tego, że jest ochrzczony, następnie, że chce być ochrzczonym, i nareszcie, że chce długo żyć, a do tego, jak go zapewniono, przyczynić się może św. sakrament, i wszystko to powiedział z wielką stanowczością. Św. hostję przyjął on z rąk księdza Bernardyna. Oddano go do sądu dla wyprowadzenia śledztwa. Dalej powiedziano z aluzją do *Krak. Z.*, lecz bez wymienienia nazwiska tej gazety: „Są tacy, którzy chcieliby to objaśnić w ten sposób i t. d.!!! W tem objaśnieniu (że „chciał on ukraść, lecz dla tego ażeby nie zwrócić na „siebie uwagi, naśladował to co inni uczynili, gdyż „z powodu tłoku nie zdołał wymknąć się) widoczne „są brak pobożności i zbyteczna dla żydów sympatja." Ten wypadek profanacji przez żyda nie jest pierwszym, i nie będzie zapewne ostatnim, objaśnić zaś to można zasadami „samejże religji żydowsko-talmudy-„cznej, jak najprzesądniejszej i dla katolików zwła-„szcza najnieprzyjaźniejszej." Wypadałoby i nam z kolei zrobić cały szereg wykrzykników. Wolno *Krzyżowi* krzyczeć ile mu się podoba, lecz nie obowiązuje to nikogo do wyprzedzania go lub naśladowania. Czy zaś wystąpienie tego czasopisma odpowiada jego programowi, niech samo ono odpowie. (Widać że równouprawnienie nie podoba się czasopismu *Krzyż*, które nie może pogodzić się z żydami. *P. R.*)

* *Westpr. Z.* Podług wiadomości wiarogodnych, odbyte zostały w zeszłym tygodniu w Trzynie, w powiecie Lubawskim, rewizje, których rezultatem było zabranie rozmaitych papierów i aresztowanie dwóch wychodźców polskich. Jeden z nich, jakiś oficjalista prywatny, który bawił tam od św. Jana r. z., odesłany został niezwłocznie do Brodnicy, zkąd wydany będzie Rosji. 12-go zaś b. m. aresztowano w Rosenthalu, w tymże powiecie, żandarma wieszającego.

* *Pos. Z. Poznań, 16 maja.* Pięćdziesięcioletni jubileusz przyłączenia na nowo prowincji poznańskiej do monarchji pruskiej, obchodzony był tu wczoraj, jak to było zapowiedzianem, za pomocą obiadu w hotelu Myliusa. Obchód ten był nie głośny, lecz poważny. Obiad rozpoczął się o godzinie 3-ej od tego, że baron Hiller v. Gärtringen, prezydujący w komitecie trudniącym się urządzeniem uroczystości, zaproponował, ażeby król, bawiący w Akwizgranie, powitany został przez telegraf okrzykiem: „Niech żyje!" Okrzyk ten na cześć króla, powtórzony z zapałem przez obecnych, zakomunikowany został niezwłocznie królowi, z dołączeniem kilku wyrazów o celu zgromadzenia. W towarzystwie tem, złożonem z wszystkich stanów, z osób tak cywilnych jak i wojskowych, panowało żywe usposobienie patrjotyczne, które bardziej jeszcze wzrosło, gdy zabrał głos prezes naczelny, który w długiej i dobrze pomyślanej mowie przedstawił dobrodziejstwa, jakie spłynęły na prowincję poznańską na skutek zjednoczenia jej z Prusami i z domem królewsko-pruskim, o którego życzliwości i przychylności dla kraju świadczy historja.

* *Patr. Z. Poznań 12 maja.* Znowu słychać tu o nadużyciach mających charakter demonstracyjno-polski, których dopuścili się uczniowie jednego z wyższych zakładów naukowych. Dla 3 b. m., czyli w tak zwaną rocznicę konstytucyjną, i w następną niedzielę, uczniowie tutejszej szkoły realnej śpiewali w kościele farnym, podczas mszy rannej, pieśń „Boże coś Polskę." Ponieważ ci młodzi polityci, pomiędzy którymi znajdowała się także pewna liczba uczniów z pensjonatu Koźmiana, należą do niższych klas polskich szkoły realnej, przeto można być pewnym, że myśl do podobnego naruszenia porządku publicznego nie od nich samych wyszła.

* *Patr. Z. Poznań, 15 maja. Jour. de Bruxelles* podaje wiadomość, jakoby prowadzone były pomiędzy rządem pruskim i kurją rzymską, układy w przedmiocie podziału archidjecezji gnieźnieńsko-poznańskiej, znajdujące poparcie ze strony Rosji. Cała ta wiadomość jest od początku do końca zmyślona.

* *Słowo.* Wiadomo, że w skutek dekretu papieża z dnia 10 października 1863, czyli tak zwanego konkordatu, każdy kto niesłusznie przeszedł na jeden z tutejszych krajowych obrządków katolickich, życząc sobie pozostać w przyjętym przez siebie obrządku, powinien mieć na to pozwolenie od władz obydwóch obrządków tak łacińskiego jak i ruskiego i jeśli idzie rzecz o rusina, to łacińska władza duchowna nie powinna go przyjmować do łacińskiego obrządku bez otrzymanego wprzód przez niego zwolnienia z ruskiego obrządku. Tymczasem w m. marcu r. b. zdarzyło się mimo danego przez konkordat 6-cio miesięcznego terminu, że jeden rusin z Nawarji, przyzwyczajony do łacińskiego kościoła i nieumiejący po rusku, (rozumie się, nieumiejący także i po łacinie), starał się właśnie u konsystorza, o przyjęcie go do łacin. obrządku i łacin. ordynarjat lwowski odnosząc się do konkordatu, przyjął rzeczywiście owego rusina do obrzędu łacińskiego nie pytając się o to, czy druga strona t. j. lwowski ordynarjat ruski dał temuż rusinowi na owo przejście pozwolenie. Widać więc z tego, że konkordat taki, którego dekretów i prawnie szanuje jedna z duchownych władz, chociaż postanowione one są od samego papieża rzymskiego, nie wyjdzie na dobre.

* Turyński korespondent do *J. des Déb.* pisze pod 11 maja, pomiędzy innemi: Cokolwiek mogą mówić dzienniki, bądźcie pewni, że nastąpi porozumienie pomiędzy Włochami a papieżem w kwestji biskupów. Cokolwiek bądź stanie się w przyszłości, porozumienie to obejmuje już uznanie przez stolicę apostolską faktów spełnionych we Włoszech, a to już jest wielkim rezultatem. Z drugiej strony, pewnem jest, że postawa rządu włoskiego względem duchowieństwa, nie będzie już taką jak od pięciu lat; będzie to zgoda następująca po pewnego rodzaju wojnie. Według mnie, leży w tem zasada wielkiej rewolucji. Niewątpliwie papieztwo musi się przekształcić, i nie może pozostać, przynajmniej w swym kształcie politycznym, tem czem było od trzech wieków. Spokojny okres, rozpoczęty od koncyljum trydenckiego i ustanowienia państwa kościelnego, taki jaki trwał jeszcze przed pięciu laty, jest skończony, zupełnie skończony. Nowy zaczyna się okres, a każdy to pojmuje od dawna. Pius IX dowiódł w 1846 i 1847 r., że także to pojmował. Inicjatywa w zbliżeniu się z Włochami dowodzi, że pojmuje to jeszcze w 1865 r.

* *Gior. di Napoli* donosi, że kardynał Andrea ogłosił w dziennikach list, który pisał do kardynała Mattei, dziekana św. kolegjum, dla wyjaśnienia powodów swego pobytu w Neapolu. Kardynał Andrea składa w tym liście świetne świadectwo o dobroci, jaką mu okazał rząd rzymski.

* *Wand. Wiedeń, 15 maja.* Dowiadujemy się dziś drogą nadzwyczajną i ze źródła niezawodnego, że na zasadzie konwencji franko-włoskiej z 15-go września r. z., ma przyjść do skutku umowa pomiędzy „państwami sprzymierzonemi: Francją, Włochami, Hiszpanją, Portugalją i stolicą apostolską," i to tem niezawodniej, że wzajemne, zadowalniające porozumienie pomiędzy gabinetami udział w tem biorącemi, nie dozwala w tej chwili wątpić o powodzeniu tego planu. Tekst propozycji, gwarantujących w ogóle zgodność gabinetów udział w tem biorących i głównie rozwiązanie na drodze pokoju kwestji rzymskiej i włoskiej, cesarz Napoleon miał już oddawna wygotować; powiadają że powoduje się on przeważnie tem przekonaniem, że jego pełne umiarkowania propozycje będą przez wszystkich przyjęte. Zapewniają że dwory interesowane usiłować będą, za pomocą jak najrychlejszego zbliżenia się wzajemnego, przywieść do skutku rzeczywiste porozumienie. „Umowa," o której donoszą nam właśnie w tej chwili, ma się już znajdować w ostatnim okresie układów, mianowicie pomiędzy dworami madryckim i lizbońskim, i wkrótce ma przyjść do skutku jej ostateczna redakcja wspólna, która następnie, z okoliczności przybycia cesarza Napoleona do Paryża, podaną zostanie do wiadomości powszechnej, ażeby w ten sposób uświetnić powrót tego monarchy do Europy. Zresztą osoby interesowane pochlebiają sobie nadzieją, że szereg dworów zawierających umowę, uzupełniony zostanie z następstwem czasu tak dalece, iż rozpoczęte zostaną z gabinetem wiedeńskim układy, zmierzającego do pokojowego i wszystkich zadowolnić zdolnego porozumienia, w którym to względzie również żywiona jest nadzieja powodzenia.

* *Wand.* z 16-go b. m. w następujący sposób przemawia za prawdziwością wiadomości, którą podał w swym numerze wieczornym z powszedniego dnia (patrz wyżej) o przymierzu pomiędzy Francją, Włochami, Hiszpanją, Portugalją i stolicą apostolską: Ciąży niemal na nas odpowiedzialność, od której nie mogą być wolnymi ci, co pierwsi szerzą podobne wiadomości. Obok wiarogodności źródła, z którem poczerpnęliśmy naszą wiadomość, uspakaja nas i ta okoliczność, że zapowiedziany przez nas, jako mający wkrótce urzeczywistnić się, zwrot w polityce, pozostaje w zgodności z ideami, jakie oddawna przypisywane są cesarzowi Napoleonowi. Przymierze pomiędzy Francją, Włochami, Hiszpanją, Portugalją i stolicą apostolską, czyż byłoby czem innem, jak tylko urzeczywistnieniem tej ulubionej przez Napoleona III idei, ażeby wszystkie ludy romańskie połączone zostały pod jego protektoratem? Konwencja z 15-go września, w jakiejkolwiekbądź myśli ukrytej została ona zawarta przez obie strony interesowane, natchnięta została w każdym razie myślą przywiedzenia do skutku zbliżenia pomiędzy stolicą apostolską i królestwem włoskiem. Znane są także pogłoski o połączeniu Hiszpanji i Portugalji pod dynastją portugalską; czyż nie wypadałoby domniemywać się, że pogłoski te są jedynie fałszywem echem układów prowadzonych pomiędzy Pary-

żem i Lizboną w celu zawarcia wyż wspomnionego przymierza? Czy podróż Cialdiniego do Madrytu, o celu której obiegają tak rozmaite wersje, nie pozostaje w styczności z tymże samym przedmiotem? I czyż skłonność do ustępstw ze strony stolicy apostolskiej nie byłaby zupełnie uzasadnioną tą okolicznością, że że nie same tylko Włochy przyjmują na siebie względem niej odpowiedzialność, lecz że zobowiązania Włoch zagwarantowane zostaną jednocześnie przez trzy inne jeszcze państwa katolickie? Wszystkie te względy zdolne są zwiększyć nawet wewnętrzne prawdopodobieństwo podanej przez nas wiadomości.

* *Le Mon. Univ.* Kościół prezbiterjalny w Szkocji, zaczyna wracć do dawnych zwyczajów. Wiadomo, że od dwóch wieków, wszelka muzyka instrumentalna była całkiem z nabożeństwa prezbiterjalnego usunięta; lecz stopniowo zaczęto wracać do organów. Rzeczywiście ustawiono niedawno organy w jednym z najstarożytniejszych i najgłówniejszych kościołów parafialnych Edymburga, noszącym nazwę „Gray Friars Church"; nowe te organy zostały poświęcone w obec tak licznego zgromadzenia głównych członków kościoła prezbiterjalnego, iż rzec można, że dawne przesądy szkockie w tym względzie zaczynają znikać.

---

* *N. Fr. Pres. Praga, 11 maja.* W procesie prasowym wytoczonym *Narodnim Listom*, Dr. Gregr uwolniony został od zarzutu przestępstwa naruszenia spokojności publicznej, lecz za przestępstwo zachęty do oporu i zaniedbanie przepisanego dozoru, skazany został na 3 miesiące ścisłego aresztu i na utratę 500 zł. reń. z kaucji.

* *Allg. Aug. Z.* Posłowie mocarstw w Konstantynopolu odbyli znowu 27 kwietnia konferencję w przedmiocie postawy księcia Kuzy względem kapitulacij. Podczas gdy mocarstwa opiekuńcze okazują się w ogóle skłonnemi do zadosyć uczniienia, w granicach słuszności, żądaniom księcia Kuy, sama tylko Austrja nie chce zrzec się juryzdukcji konsularnej w sprawach bankructwa i w innych pomniejszych rzeczach.

* *G. Lw.* Z Belgradu piszą pod dn. 9-m maja, iż Porta otomańska w tak zwanej prowincji naddunajskiej, złożonej zDobruczy, Bułgarji, Starej Serbji i części Rumelji, zamyśla zaprowadzić przepisy administracyjne, które pewnym rodzajem konstytucji nazwane być mogą. Naczelnikowi tych prowincij podporządkowani będą czterech urzędników w Konstantynopolu mianowanych, a mianowicie dyrektor finansów, dyrektor korespondencji dla spraw z zewnętrznemi mocarstwami, dyrektor szkół i dyrektor handlu i rolnictwa. Naczelnik i dyrektorowie stanowić mają radę administracyjną, wraz z wybranemi 3-a mahometanami i 6-a chrześcianami. Rada ta zarządzać ma całą prowincją, tylko do wymiaru sprawiedliwości mieszać się nie będzie. Najwyższy sąd cywilny składać się ma z naczelnika, przez sułtana na wniosek Szeich ul Islam zamianowanego, oraz z sześciu radców wybranych w połowie z chrześcian, w połowie z turków. W podobny sposób złożony być ma najwyższy sąd handlowy. Prócz tego zwołana będzie corocznie na 40 dni Skupczyna, do której każdy sędziakat wysyłać ma po 4-ch członków, w połowie mahometanów, w połowie chrześcian. Skupczyna pod przewodnictwem naczelnika prowincji radzić ma nad sprawami materjalnemi kraju i nad petycjami, które do tychże spraw odnosić się będą. W każdym sędziakacie będzie kaimakan, który będzie sobie miał dodanych urzędników z Konstantynopola, podobnie jak naczelnik prowincji, i t. d. (*G. Lw.* nie przytacza źródła. *P. R.*)

* *La Patr.* Cesarz marokański, dowiedziawszy się o podróży w Afryce Cesarza Napoleona, posłał do Algieru ambasadę nadzwyczajną dla pozdrowienia jego cesarskiej mości.

---

* *St. Pet. Wied.* Z najwyższej łaski Najjaśniejszego Pana, przy ogólnem spółczuciu i wdzięczności całego kraju, otwarty został uniwersytet noworosyjski.

---

* *War. Dniew.* Otrzymaliśmy od JW. jenerał-majora Karcowa sprawozdanie z funduszów, wniesionych przez publiczność, za odłożone, pierwsze widowisko amatorskie, na korzyść ochrony dzieci żołnierskich. Ze sprawozdania tego okazuje się, że za bilety na próbę jeneralną i samo odłożone widowisko wpłynęło: 830 r.

Wydano z tych pieniędzy:

na druk ogłoszeń i biletów	73 r.	40 k.
na oświetlenie	63	70 k.
wypłacono rozmaitym osobom, jako to:		
muzykantom, fryzjerowi, bufeterom, i t. p.	93	
na rozmaite rzeczy niezbędne, a mianowicie:		
bielidło, róż, bukiety i t. p.	51	40 k.
zwrócono za oddane bilety	33	
razem	314	40 k.

Z uczynionego wydatku niektóre przedmioty pozostają na następne przedstawienie, jak np. olej, świece, bilety i t. p. w ogóle na 81 rs.

Pozostało zatem na korzyść ochrony 515 rs. 60 kop., które przesłano komitetowi, utworzonemu dla ułożenia ustawy o ochronie.

* W dniu 5 (17) b. m. o godzinie 5-ej z rana plac broni przedstawiał rzadkie w swoim rodzaju widowisko, wszystkie bowiem ekwipaże publiczniej miejskiej posługi, to jest 98 omnibusów i 499 dorożek wraz z końmi zapasowemi, z polecenia Warszawskiego Ober-Policmajstra, koleją cyrkułów i w porządku posiadanych N-rów uszykowane, zgromadziły się razem, aby być przedmiotem szczegółowej lustracji. Sam nakaz w celu zapowiedzianym, już był pobudką dla właścicieli ekwipaży do ich ulepszenia, rewizja zaś stała się tem większą rękojmią zamierzonego celu. Kolejnego przeglądu każdego omnibusa i dorożki dopełniał sam Ober-Policmajster Świty Jego Cesarskiej Wysokości jenerał-major baron Fryderyks. Przed bystrem i wprawnem w wojskowych lustracjach okiem, nie ukrył się żaden usterk, lub wada, czy to w ogólnej konstrukcji powozów, czy to w uprzęży, czy wreszcie w doborze posługi i ich liberji. Omnibusom lub dorożkom zdezelowanym, lub też z nieodpowiednią zaprzęgą odebrano zaraz na miejscu N-ra z zabronieniem wyjazdu na miasto; innym wskazano po szczególe, co i w jakim czasie poprawione być winno pod rygorem utraty konsensu. Tej mozolnej czynności przeszło pięć godzin trwającej, obecnymi byli wszyscy Policmajstrowie, niektórzy Naczelnicy policyjnego zarządu, Komisarze cyrkułowi, Sekretarze utrzymujący dorożkarskie kontrole i Dozorcy rewirowi, w rewirach których właściciele omnibusów i dorożek zamieszkują; w rewizyjnych zaś działaniach przedewszystkiem czynnie był pomocnym Ober-Policmajstrowi Urzędnik do jego szczególnych poruczeń major Jankowski. W rzędzie omnibusów szczególniej odznaczały się elegancką powierzchownością i wewnętrznym porządkiem karety p. Kaplińskiego, zabiegłego członka omnibusowego nadzoru, który już nie jedną dał inicjatywę do stopniowych ulepszeń, z dorożek zaś powozy Wagnera i Hegnera nie pozostawiały nic do życzenia, obok czego oddać musimy należną pochwałę i wielu innym mogącym z godnością spełniać swą posługę w każdej europejskiej stolicy. Lustracji wzmiankowanej, przy zupełnej tego rana pogodzie, przypatrywała się z widocznem zajęciem liczna publiczność. Prawda, że podobna rewizja leży w obowiązkach i zakresie działań władzy policyjnej, nie idzie jednak zatem, abyśmy nie czuli się do obowiązku podzięki za każdy krok i czyn tejże władzy, o ile takowy z tak widoczną gorliwością spełnianym jest w interesie ogólnego, a tak zaniedbywanego dawniej porządku i dla publicznej wygody.

* Dziś, we czwartek z rana, otworzono obadwa zakłady wód mineralnych, w ogrodach Saskim i Krasińskich, z tą jednakże różnicą, że przy wodach w tym ostatnim ogrodzie, orkiestra Lewandowskiego grała piękne ustępy złożone z rozmaitych kompozycij, uprzyjemniając publiczności ów spacer sanitarnie-poranny,—gdy w Saskim pacjenci pozbawieni muzyki, przechadzali się w ciszy melancholicznej. Od jutra jednakże, już w obydwóch ogrodach grywać będzie orkiestra, jak to zazwyczaj każdego roku bywało, a mnożący się orszak gości, bądź pijących wody, bądź towarzyszących tym, którzy je piją, nada obydwom ogrodom, szczególniej zaś Saskiemu, pełną ożywienia i barwy fizjognomję. Obecnie jak zwykle w pierwszym dniu otwarcia wód mineralnych, osób pijących je było nie wiele, po kilkadziesiąt jednakże zapisało się już w każdym z zakładów.

* *(Desiderata).* Liczni przechadzający się po ogrodzie saskim, muszą koniecznie oddać zupełną sprawiedliwość administracji, niezmordowanie zajmującej się upiększeniem tego ogrodu, którego nie jedna stolica mogłaby nam pozazdrościć. Urządzono tam już kląby kwiatów, czego pierwsza myśl należy się byłemu warszawskiemu jenerał-gubernatorowi, jenerał-adjutantowi Paniutynowi. Wykwintne ławki tak służące do wygody, wszystkie zostały na nowo pomalowane, i zdołano przekształcić na miejsce miłej przechadzki, przestrzeń pierwotnie wykopaną na zbiór wody ściekającej z głównej fontanny, umieszczonej przy wejściu do ogrodu. Pomiędzy klombami kwiatów, które tam będą założone, jeden będzie ciekawo oryginalnym, mianowicie stanowić będzie kompas słoneczny, wskazujący godziny od 4-ej rano do 8-ej wieczorem, za pomocą cyfr z gałązek bukszpanu przyciętych przy samej ziemi. Pośród tej przestrzeni wznosi się wzgórek, na wierzchołku którego znajduje się piękny wodozbiorek, zkąd będzie biła fontanna. Wszystkie posągi z ciosowego kamienia, zdobiące dawny ogród królów saskich, zostały odnowione i pomalowane na olejno. Chwaliwszy dotąd nie pozwolimy sobie krytykować tego przemalowania, psującego może efekt, ale zwrócimy uwagę na napisy wyryte na podstawie posągów, pomiędzy któremi znajdują się błędne. Tak w jednej z alej pomieszczonych w środku ogrodu znajdują się cztery posągi wyobrażające cztery pory roku. Dwa na lewo zostały nazwane zimą i jesienią, kiedy przeciwne im, przedstawiające Florę i Cererę, będące w istocie boginiami wiosny i lata, nie mają tych podpisów. Posąg nazwany *Poezją*, trzyma w ręku kartę na której nakreślony jest plan fortyfikacji wielokątnej. Nie widzimy w tem nic poetycznego. Tak zwana *Literatura*, kreśli jedną ręką cyfry arytmetyczne, a na sukni ma napis: *par aut impar*, coby powinno jej zjednać właściwą nazwę. *Prawda* umieszczona w jednej z bocznych alej, ma na sukni napis, z którego każdy z przechadzających się mógłby skorzystać, a który wyraźnie wskazuje iż przedstawia *Roztropność*. Ten napis powiada: *inspice et cautus eris*,—co znaczy po polsku: patrz na wszystkie strony, uważaj na następstwa, a będziesz roztropnym. Dumna postawa i poza posągu mylnie nazwanego *Egoizmem*, niemniej jak włożone w jego ręce oznaki, wskazują prawdziwą jego nazwę *Próżność.* Nie posuwając dalej naszej krytyki, któraby może jeszcze znalazła dla siebie pole, spodziewamy się, że te kilka uwag starczy do poddania nowemu przezwaniu niektórych posągów naszego ogrodu.

* *(Nadesł.).* Nie mamy bynajmniej zamiaru i chęci poruszać monotonnej kwestji co do zaprowadzonej przed każdym domem służby dla utrzymania czystości na ulicach miasta, w interesie atoli słuszności i ogółu godzi się zwrócić uwagę na szczegół w bezpośrednim związku z tą materją będący. Wspaniały Zjazd do Alexandrowskiego mostu, rozciągający się szeroką wstęgą w pobliżu Namiestniczej rezydencji, który każdy przyjeżdżający przebywa i ztąd pierwsze wrażenie o porządku w stolicy odbiera i który jest w istocie ulicą spacerową,—w porównaniu z drugorzędnemi nawet ulicami, niekorzystny pod względem czystości przedstawia widok. Jeżeli władza umie tak skutecznie skłonić właścicieli domów do utrzymania przed ich ubogą niekiedy posesją ciągłej czystości na ulicach miasta, z nowym obowiązkiem trzykrotnego ich ich przez dzień polewania durszlakowemi konewkami, to niedozwoli zapewne zaniedbywać się właścicielowi całej ulicy, z ujmą zaprowadzonemu wszędzie porządkowi. W czem dotycze wreszcie wzmianki o obowiązku w dniach skwarnych polewania ulic, od którego nie wątpimy, aby Zjazd do mostu miał być wyjątkiem, to nowe zarządzenie z podzięką przyjąć winniśmy, wiemy bowiem dostatecznie, jak zabójczym jest kurz uliczny dla płuc i oczu, nie mówiąc już o innych jego szkodliwościach; — polewanie ulic stanowczo mu zaradzi, byleby wodociągowe pożarne krany, o ile gdzie istnieją nie były wzbraniane, a dla właścicieli domów nie stanie się żadną uciążliwością;—ten sam bowiem człowiek który stojąc z miotłą przed domem, często w dość długiej i próżniaczej zostaje bezczynności, aż nadto będzie miał czasu polewać ulicę, uwzględniając wszakże nieco w swej hojności flizy trotuarowe, gdyż zatrzymywana przez nich woda w miejscach wydeptanych, stanowiłaby kałuże, nader niedogodne dla dam naszych, które w istocie miałyby tytuł z czynną wystąpić protestacją, — lecz i temu wszakże nowy rozkaz ober-policmajstra juz zapobiegł.

* *G. Handl.* Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się: że zarząd drogi żelaznej W. W. i W. B. pragnąc osłonić kupców, towary z Prus sprowadzających od bezpotrzebnych opłat składowego i kar za późne z powodu niewiadomości o przyjściu towaru, składanie deklaracij na komorze, wydał nowe w tej mierze i wielce dogodne rozporządzenie, aby odtąd nie tylko o towarach z Austrji, ale i z Prus drogą żelazną nadsyłanych, adresanci natychmiast piśmiennemi awizacjami uwiadamiani byli. Awizacje te wszakże nie będą stanowić dowodu legitymacyjnego do odbioru towaru, stosownie bowiem do § 6 taryfy na bezpośredni przewóz towarów, pomiędzy Hamburgiem, Szczecinem, Trjestem, Wrocławiem a Warszawą przepisanej, za złożeniem duplikatu od listu frachtowego towar wydanym będzie. Nadto, ponieważ do wręczenia rzeczonych awizacij użyci będą oddzielni roznosiciele nie pobierający żadnej stałej pensji, przeto adresanci za każdą doręczoną im awizację wynagradzać, ich będą po kop. 5. Z uwagi, że rozporządzenie to rzeczywiście znacznie przyczyni się do spieszniejszego odbioru towarów i wielką przyniesie kupiectwu ulgę, czujemy się w obowiązku podać je do wiadomości osób interesowanych. Pospieszamy również donieść, iż taż dyrekcja kolei żelaznej chcąc ułatwić rolnikom krajowym wysyłkę przedmiotów na wystawę rolniczą w Rydze odbyć się mającą, wydała rozporządzenie, aby wszelkie przedmioty do komitetu wystawy adresowane, przewożone były po frachcie o 30% niższym od obowiązującej taryfy.

* O ile nam wiadomo, w przyszłą sobotę, 8 (20) b. m. o godzinie 1-ej z południa, ma być dany w gmachu rządu gubernjalnego, w sali JW. gubernatora, poranek muzykalny p. Gnone, artysty opery włoskiej, przy udziale p. Kwiecińskiej, p. Filleborna i młodziutkiej fortepjanistki p. Marji Peschke, która na koncercie w zeszły piątek w sali towarzystwa dobroczynności, takie zyskała uzna-

nie. Bilety na ten poranek, z dołączonymi do nich programami, sprzedają się w księgarniach pp. Gebethnera i Wolffa i p. Senewalda.

* Na Wystawę Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych przybyły obrazy: *Kaniewskiego*—Przechadzka Piusa IX w okolicach Rzymu; *Kolasińskiego*—Kwiaty; *Pillatego*—Kabalarka; *Jendego* — Góral; *Grossa* — Krajobraz; *Ruśkiewicza*—Krajobraz ze Szklar pod Ojcowem; *Szermentowskiego*— Scena w lesie; *Kostrzewskiego*—Nabywcy (akwarela); *Riegera*—Portret (medalion z gipsu).

* Dziennik nasz, podnoszący wszystkie kwestje ważniejsze i drobniejsze na pozór, ale w rzeczywistości mające na celu udogodnienie lub upiększenie miasta, oraz pomyślność kraju, i chętnie otwierający swe szpalty dla polemiki w tym względzie, ciągle też usiłuje stać się jak najpożyteczniejszym dla swych czytelników, i oprócz od dawna już zamieszczanych statystycznych wiadomości o osobach urodzonych, zaślubionych i zmarłych w mieście, otworzył teraz nową stałą rubrykę,—podającą listy niewłaściwie włożone do skrzynek pocztowych, w celu dogodności dla publiczności miejskiej, na co zwracamy uwagę, w przekonaniu, iż ta nasza staranność będzie właściwie oceniona.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 5 (17) Maja r. b. a mianowicie: pod adresem Ajzyk Kaczer, Orłowska, Jakób Laskowski, Paulina w Leśnie, Brzyn Linczyski, Kontrolerzy Skarbowi w Kaliszu, w Zduńskiej Woli, w Łęczycy.

* W dniu 5 (17) maja 1865 r. urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 16, żeńskiej 16; *Starozakonnych* płci męzkiej 6, żeńskiej 9; razem 47; zaślubieni *Chrześcianie*: Grefkowicz Józef urzędnik sądowy, z Toczyską Natalją; Tomaszewski Klemens drukarz, z Hentze Emilją; Gdyk Bazyli szklarz, z Okońską Leontyną; Bielecki Aleksander dymisjonowany żołnierz, z Chmielewską Juljanną; Thime Jan majster piwowarski, z Boenisch Pauliną; Pańkowski Jan czeladnik szewcki, z Werecką Barbarą; Lewtakowski Józef kucharz, z Galewską Katarzyną; Adamski Aleksander siodlarz, z Błaszkowską Stanisławą; Jakobik Georg druciarz, z Krajeńską Franciszką sługą; Choiński Franciszek mularz, z Rzepczyńską Marjanną; zmarli *Chrześcijanie*: Mrozowski Andrzej lat 31, nauczyciel; Szletz Ludwik lat 59, rządca fabryki; Królikowski Józef lat 72, komisant handlowy; Ziemkiewicz Teresa lat 73, wdowa po krawcu; Engelman Zofja lat 65, żona szewca; Lewandowicz Andrzej lat 61, czeladnik piekarski; Swiechowski Andrzej lat 55, czeladnik szewcki; Topolski Paweł lat 54, wyrobnik; Kowalczyk Marjanna lat 20, wyrobnica; Dukaczewski Jan lat 40, wyrobnik; Karwowska Urszula lat 70, uboga w Dobroczynności; Miskiewicz Jan miesięcy 4, syn urzędnika; Rybicki Ignacy miesięcy 2, syn tapicera; Zawistowski Andrzej miesięcy 6, syn służącego; Wierzbicka Ludwika rok 1½, córka szewca; Malikowska Marjanna lat 2, córka slifierza; Pasiewicz Filip dni 12, wychowaniec Dzieciątka Jezus; Olkuska Natalja dni 28, wychowanica Dzieciątka Jezus; Majewska Marjanna dni 28; Dąbrowski Bolesław dni 14; Wiśniewski Anastazy dni 14, syn wyrobnika; Maraszkiewicz Zofja godzin 5, córka cieśli; Byszewski Jan godzin 9, syn tokarza; Michałowski Stanisław dzień 1, syn woźnego; Dziecię płci męzkiej nieżywo urodzone; *Starozakonni:* Pik Josek Pinkus lat 2; Kelmer Josek miesięcy 6; Szenicer bezimienna dni 5; Wantyk bezimienna godzin 4.

* W dniu 5 (17) maja przyjechał do Warszawy, jenerał-major *Pencherzewski* z Petersburga; wyjechali: jenerał-adjutant *Patkul* do Skierniewic, małżonka jenerał-adjutanta baronowa *Korf* do Petersburga, biskup ksiądz *Majerczak* do Kielc.

Prasa polska za granicą.

Ojczyzna w Nr. 37 z d. 7-go maja podaje zabawne odkrycia o pierwszych chwilach tak zwanego rządu narodowego i o wewnętrznych spiskach knowanych przeciwko niemu podczas krótkiego perjodu jego istnienia. Wiadomo, że po wybuchu powstania 22-go stycznia, spiskowcy którzy sprowadzili te wypadki, zmienili skromny tytuł: *komitetu centralnego* na szumniejszy: *rządu narodowego*; ale o czem zapewne mniej wiadomo, to było to, iż rząd ów chciał jawnie wystąpić w pierwszej lepszej miejscowości oczyszczonej od nieprzyjaciela i ztamtąd wydawać swoje wyroki. *Ojczyzna* zadaje sobie trud uwiadomienia o tem tych co tego niewiedzą. Opowiada ona, że czterech członków i sekretarz, którzy składali ten rząd, opuścili w pierwszych chwilach powstania Warszawę i udali się w okolice Sandomierza, gdzie zdawało im się, że najbezpieczniej będą mogli założyć tam siedlisko dla swojej władzy. Dwóch tylko z nich, według *Ojczyzny*, zdołali przybyć na miejsce przeznaczenia t. j. na górę św. Krzyża, dwaj inni zaś nie mogli dojechać do obozu Langiewicza, zatrzymywali ich w podróży, to dowódzcy rosyjscy, to powstańcy. Podczas kiedy ten rząd, który woził z sobą losy powstania, wędrował po świecie, rządziła w Warszawie na jego miejscu i w jego imieniu *komisja wykonawcza*, aż do chwili, w której ów quatuorvirat wyrzekając rezydencji dla swojego rządu przekonał się, że nie może inaczej istnieć, jak tylko pozostając *tajemnym*. Osoby które składały ów rząd, powróciły do Warszawy i przybrały jeszcze do siebie dwóch nowych członków. Pomimo niepowodzenia, jak powiada *Ojczyzna*, próbowano później po dwa razy utworzyć jawną władzę rewolucyjną naprzód w osobie Mierosławskiego, a potem w osobie Langiewicza z tytułem dyktatora, ale nieszczęśliwe wypadki przekonały nie jednokrotnie, mówi *Ojczyzna*, „że nie nadszedł czas na rząd jawny", co więcej, że powstanie *wybuchło przedwcześnie, bez dostatecznego przygotowania ludu i broni*, i że starać się musi wprzódy o przysposobienie ludu i nagromadzenie broni, ażeby mogło być zamienionem na powstanie ogólne całej masy ludności, któreby dozwoliło przez wytworzenie odpowiedniej siły sformować już rząd jeneralny.

Ze szczegółów jakie w dalszym ciągu podaje *Ojczyzna*, widzimy, że myśl utworzenia rządu *jawnego* bezustannie ścigała naczelników powstania. Była nawet chwila, w której pod wpływem niczem nieusprawiedliwionej iluzji sądzili oni, powiada *Ojczyzna*, iż doszli już do celu, ale zarazem dodaje (tu zwierzenia jej podwojne wzbudzają zajęcie):

„W tym właśnie perjodzie rozpoczęły się pierwsze „w łonie samejże organizacji spiskowania przeciwko „rządowi narodowemu, *insynuowanie wymordowania* „*niektórych jego członków*, a gdy spisek dojrzał i rząd „obalono, członkom jego kazano opuścić w ciągu „dwudziestu kilku godzin Warszawę, który jednak „rozkazu tego nieposłuchali. Spiskowi niemieli na „miejsce zniesionego, gotowego regimentu rządowe„go. Ta okoliczność była ogromną klęską dla po„wstania, przez cały bowiem miesiąc czerwiec trwa„ło zaburzenie w łonie organizacji w Warszawie, „toczyły się spory, które nowym kandydatom do rzą„du nie dozwoliły stanowczo zorganizować się, *a gdy* „*i ci odstąpili* w skutek dziwacznych żądań spisko„wych, *utworzył się rząd nowy*, który jednak naruszo„nej powagi przez coup d'état nie mógł odbudować, „ani też przerwanych prac czynności późniejszą nie „był w stanie naprawić. Działanie jego było tem tru„dniejsze, że i *przeciw niemu nieprzerwanym ciągiem* „*spiskowano, aż wreszcie przez nowy zamach obalono* „17 września... Jak przy pierwszym tak i przy dru„gim zamachu *grożono byłym członkom rządu, i na* „*jednego który był jeszcze w komitecie centralnym i w* „*pierwszym składzie rządu, a podówczas znajdował* „*się na prowincji już jako prywatny człowiek, uczy*„*niono zamach*, o którym niedokładną i przekręconą „wiadomość podaje *Wytrwałość* w Nrze 35.... Po nie„fortunnej próbie 17 września opuściła opozycja wła„sne dzieło, a zostawiwszy po sobie nową dezorgani„zację, wyjechała za granicę. Ostatni skład rządu, „w którym zasiadał Traugutt, chylącego się już po„wstania podnieść nie mógł".

Ojczyzna, która jak najwyraźniej przyznaje, że plan działania źle był skombinowany, że powstanie wybuchło przedwcześnie, że nie miano ani broni, ani punktu oparcia na ludności, przypisuje jedynie tym wewnętrznym niezgodom niepowodzenie powstania, jako z tej przyczyny nieuniknione. „Gdy przez mie„siąc kwiecień i maj 1863 r. przykładu nie było ja„wnego oporu (?), nieposłuszeństwa lub zdrady, te„raz nieposłuszeństwo stawało się pospolitem zjawi„skiem, demoralizacja, zdrada i reakcja rozszerzyły „się. Rozkazy rządu coraz gorzej były wykonywa„ne, a do zamierzonego podówczas pospolitego rusze„nia (!) brakło sił i środków, pomimo że lud okazy„wał się już przychylnym powstaniu (!!). Opozycja „nie przestawała jednak i teraz swoich knowań".

Ojczyzna powstaje przeciwko tym knowaniom i raz jeszcze łączy swój głos z głosami tych, którzy potępiali wszelkie usiłowania wskrzeszenia na emigracji jakiegokolwiek rządu narodowego; powiada ona, że od d. 5 sierpnia w którym Traugutt wstąpił na szubienicę, „brak odpowiednich warunków, brak siły moralnej i materjalnej w usiłowaniach odnowienia instytucji rządowej, zrobiły je próżnemi". Reszta artykułu *Ojczyzny* poświęcona jest na wykazanie wszystkich niekorzyści podobnych działań. Powtarza ona, ale z mniejszą daleko energją i z mniejszym talentem, argumenta, z któremi wystąpił nie dawno w tym samym przedmiocie *Głos Wolny*.

Zresztą nie po raz pierwszy powstaje *Ojczyzna* przeciwko Bosakowi, jego komitetowi reprezentacyjnemu i zwolennikom, to też dla tego ona nie jest wcale lubioną przez *Wytrwałość*. Obydwa te dzienniki są w otwartej z sobą wojnie. Zabrałoby nam wiele miejsca, gdybyśmy mieli wyszczególniać wszystkie nieprzyzwoite wyrazy i wzajemne napaści, jakich nie szczędzą dla siebie obydwie redakcje. Ostatni numer *Ojczyzny* nazywa brukselskie pismo polskie dziennikiem *karczemnym*, i skarzy się na salmjakowy odór wychodzący z kuchni tego pisma. Oto kilka słów z korespondencji genewskiej do *Ojczyzny*: „Wyszedł „nowy numer *Wytrwałości*, w którym na nowo „zawrzała karczemna polemika z *Ojczyzną*. W istocie „jest boleśno patrzeć na zaciekłe ujadanie czy rozhu„kanej namiętności, czy wyrafinowanego kuglarstwa. „*Dziennik Warszawski* otrzyma spory materjał do obrzucenia błotem—*narodu*," *Ojczyzna* oddzieliła kreską wyraz *narodu*; cóż chciała była postawić na to miejsce? Bez wątpienia: *pseudo patrjotów*, gdyż taką tylko klasę ludzi prześladuje *Dziennik Warszawski*. Nie obrzuca on błotem *narodu* którego poważa, ale zdziera larwę zabłoconą z tych, którzy pod nią ukryli się, demaskuje przed *narodem* ową masę podrzędnych intrygantów, którzy zdołali przez pewien czas imponować uczciwym ludziom, i wyzyskiwać uczucia, które stają się plagą, jeżeli nie są utrzymywane w granicach rozumu.

Głos Wolny zapewnia, że książe Władysław Czartoryski zupełnie powrócił do łaski rządu austrjackiego i że udaje się na stałe zamieszkanie do Galicji. Według tego samego dziennika ma znajdować się we Francji 1,800 młodych emigrantów bez zatrudnienia i prawie bez środków do życia. Z tej liczby 1,200 nie otrzymało żadnych zasiłków ani od rządu ani też od licznych komitetów polskich, ktore zajmują się zbieraniem na ten cel funduszów.

Jeden z humorystycznych pisarzy polskich krytykując w *Ojczyźnie* ową manję stowarzyszeń, która jest jedną z plag emigracji, wylicza wszystkie towarzystwa istniejące w samym tylko Zürichu. Spis ten jest długi: Towarzystwo kasy oszczędności, towarzystwo uczone i śpiewne, towarzystwo bratniej pomocy, towarzystwo wzajemnej pomocy i t. d. zakończa zaś spis ten *towarzystwo wzajemnej adoracji*. Wzajemna adoracja! Czyż można już więcej i okrutniej drwić z roztterek jakie panują w łonie emigracji!

Ameryka.

* *La Fr.* Oto jest uzupełnienie wiadomości z Ameryki nadesłanych w dniu wczorajszym (13-go b. m.) telegrafem: Jenerał Halleck wydał rozkaz aby każden mieszkaniec Południa, trudniący się handlem lub pełniący obowiązki publiczne, złożył przysięgę na wierność. Nie będą udzielane upoważnienia do zawierania małżeństw, dopóki obie strony nie złożą podobnej przysięgi. Liczba ludzi składających armję Johnstona, która się poddała, wynosi 27,000. W tej liczbie znajdują się jenerałowie Beauregard, Hardy i Breckenridge, oraz milicja obu Karolin i stanów położonych nad zatoką. Wade Hampton nie chciał się poddać. Powiadają, że Johnston zabił go w skutek kłótni wszczętej pomiędzy niemi z przyczyn zupełnie osobistych. Inni znowu twierdzą, że uciekł z Davisem. Oddziały Howarda i Hocum bezwłocznie wyruszają na północ przez Weldon, Petersburg i Richmond. Howard wydał rozkaz dzienny zabraniający maruderstwa, w skutek zaprzestania kroków nieprzyjacielskich. Oddział Schoefielda pozostanie w Karolinie północnej. Dick Taylor proponował iż się podda jenerałowi Canby, i przy odejściu okrętu *Persia*, powiadano, że traktował z jenerałem Dana, na tych samych warunkach co Johnston. Kirby Smith, przy ujściu rzeki Czerwonej, prowadzi układy o poddanie się na tych samych warunkach co Lee. 900 skonfederowanych poddało się w Cumberland Gap. Rozkaz dzienny ogłoszony w Memfisie, zapowiada, że od 25-go maja, żołnierze skonfederowani, którzy nie poddali się jeszcze, będą uważani jako buntownicy, a nie jako jeńcy wojenni. P. Gerrit Smith, znany abolicjonista, napisał list do prezydenta Johnsona, radząc mu aby się trzymał polityki umiarkowanej i pojednawczej p. Lincolna, jako jedynego środka przywrócenia pokoju i Unji. W liście tym powiada, że zdaniem jego, wszelka inna polityka rozjątrzy tylko nienawiść, rozwinie uczucia zemsty i doprowadzi do wojny gerylasów, która szkodliwszą byłaby dla kraju niż ta, która dopiero co się skończyła.

* *Wand.* Podług wiadomości z Nowego Jorku, z 3 b. m., widziano Jeffersona Davisa pod Charlotte; jazda stojąca w dolinie Saluda otrzymała rozkaz, ażeby w razie natrafiania na jego ślady, ścigała go nieustannie.

Anglja.

* *La Patr. Londyn, 12 maja.* Admiralicja postanowiła, że 25 b. m. rozpoczną się bardzo ciekawe doświadczenia z *Minotaurem*. *Minotaur* stanowi nowy zupełnie typ, podług którego zbudowano już dwa inne okręty, *Northumberland i Agincourt*, dopiero co wykończone. Podług planów przyjętych przez admiralicję, minotaury będą miały po 410 stóp długości, 59 stóp szerokości, machinę o sile 1,400 koni i 36 armat bateryjnych, z których dwie 300 funtowych w samym środku okrętu, dwie 100 funtowych i dwie 110 funtowych. Okręty te na całej długości będą opancerzone. Będą miały po pięć masztów żelaznych, równej prawie wysokości, i żagle kwadratowe. *Minotaur*, którego nazwisko nadane zostało i innym okrętom tego rodzaju, już jest zupełnie wykończony. Korespondent który go zwiedzał, zapewnia, że wygląda bardzo oryginalnie. Podczas przyszłej swej kampanii, w pierwszych dniach czerwca ma się zatrzymać w Cherbourgu.

Doświadczenia jakie się z niem będą odbywać zwrócą na siebie całą uwagę angielskiej publiczności.

Austrja.

* *Ind. Bel.* Nota pruska w przedmiocie spraw księztw nadelbańskich, wywarła w Wiedniu głębokie wrażenie. Program pruski, powiada *Ost-D. Post*, stawia po prostu alternatywę: bądź anneksji bezpośredniej, jeżeli takowa da się osiągnąć bez wojny, bądź wcielenia pośredniego, w warunkach które Austrja już odrzuciła, jako całkiem niemożebne do przyjęcia. Księztwom pozostaje do wyboru, bądź ażeby rządzono niemi z Berlina jako zwyczajną kolonją, i płacenia, oprócz niezmiernych ciężarów, które muszę ponosić, listy cywilnej dla cienia księcia panującego, bądź też zgodzenia się na to, ażeby były one reprezentowane w izbach berlińskich dla rozprawiania tam, na równi ze wszystkimi innymi poddanymi pruskimi, nad ciężarami, które będą musiały ponosić. W obec takiej alternatywy, szlezwig-holsztyńczycy będą zapewne woleli anneksję prostą i bezpośrednią. Co do Austrji i Niemiec, powinny one upatrywać ewentualnie mniejsze niebezpieczeństwo w zwiększeniu Prus, bez ujmy dla innych państw, niż w ukonstytuowaniu państwa hołdowniczego i bezsilnego, co byłoby pierwszym krokiem do wszechwładztwa pruskiego, opartego na gruzach związku niemieckiego. Takie wrażenie wywarła w Wiedniu nota pruska.

* *Wander.* donosi z Zary pod dniem 14 maja: dziś wsiadł tu na ces. parowiec *Hofer*, idący do Trjestu, Nikita książe Czarnogórza, w towarzystwie swojego ojca Mirko i wielu senatorów, z Trjestu zaś ma udać się książe do Wiednia.

* *G. Lw.* Podług pogłoski rozpowszechnionej w Wiedniu, ma być zwołanie sejmu węgierskiego ogłoszone w czerwcu, gdyż spodziewają się, że do tego czasu zostanie już załatwiony budżet w radzie państwa.

Francja.

* *Le Mon. Un.* Wczoraj ogłosiliśmy konwencję literacką zawartą z Prusami, oraz traktaty handlowe i nawigacyjne podpisane w Berlinie w dniu 2 sierpnia 1862 r. Od tego czasu różne państwa niemieckie, korzystające z pozostawionej im swobody, przyjęły warunki tego układu; państwami temi mianowicie są: Hesja elektoralna, w. Księstwo Oldenburgskie i Sasko-Wejmarskie, księstwa Brunszwickie, Sasko-Altenburgskie, Sasko-Mejningeńskie, oraz księstwo Reuss, linja młodsza. Z drugiej znowu strony posłowie, bawarski, wirtembergski, w. księstwa badeńskiego i wolnego miasta Frankfurt, podpisali w Paryżu, wraz z ministrem spraw zagranicznych, układy jednobrzmiące z konwencją podpisaną przez Prusy. Nareszcie przystąpienie Saksonji, Hanoweru, w. księstwa Heskiego, księstw Nasauskich, Sasko-Koburgsko-Gotajskiego, do zasad uświęconych temi układami międzynarodowemi, dziś już jest faktem dokonanym, a układy jakie państwa te zamierzają zawrzeć w tym celu z Francją, wprowadzone będą w wykonanie jednocześnie z traktatami francuzko-pruskiemi.

* *Köln. Z.* Według pogłosek obiegających w kołach wojskowych, cesarz ma nadać marszałkowi Mac Mahon zupełnie niezawisłe stanowisko w Algierji i zaszczycić go nawet tytułem króla Algierji. Pewną jest tylko rzeczą, że marszałek przez tak krótki czas jak stanął na czele kolonji, potrafił bardzo wiele złych i chybionych rzeczy, nieszczędząc nikogo, usunąć i zaprowadzić zmiany ku lepszemu, i że cesarz w różnych dekretach wypowiedział namiestnikowi po wielekroć razy swoje zadowolenie. W Vichy oczekują księcia Kuzy. Równocześnie będzie on chciał zjednać dla siebie jedno z tutejszych wielkich towarzystw finansowych, ażeby takowe zajęło się finansami jego kraju. Abd-el-Kader w przyszłym tygodniu przybędzie do Paryża.

* *N. Preus. Z.* Marszałek Bazaine ma wkrótce ożenić się z bardzo piękną i bardzo bogatą damą pochodzącą z meksykańskiej szlachty kreolów.

Hiszpanja.

* *Le Nord.* Dzienniki madryckie powtarzają, uznając ją za bardzo ważną, wiadomość o sprzysiężeniu murzynów na wyspie Kubie, nadesłaną z Hawany okrętem angielskim. Zwierzchnia władza Kuby odkryła spisek murzynów, rozgałęziony po całej wyspie. Schwytano znaczne składy broni i aresztowano wiele osób.

Niemcy.

* *Wien. Abp.* Księżniczka brazylijska i dostojny jej małżonek, hrabia Eu, w powrocie swoim z Wiednia, przybyli do Monachjum i stanęli w *Bairischen Hof.*

Prusy.

* *Patr. Z.* W Berlinie obiega pogłoska, że oficerowie jednego z pułków pruskich zażądali zadosyć uczynienia z powodu ostatnich przemówień deputowanych Waldecka, Junga i Jacobyego w izbie deputowanych. Jeżeli osoby napastowane i zelżone nie znajdą w prezydjum lepszej obrony, w takim razie nie pozostanie im jak dać sobie samym radę.—Berliński sąd kryminalny skazał 12-go b. m. p. Müllera, redaktora *Voss. Z.*, z powodu artykułu, w którym powtórzone są wyrazy powiedziane przez deputowanego Henniga o stosunku ministerstwa względem sądów, na 14 dni więzienia. Sąd uznał, że wyrazy pomienione zostały wyjęte z całego związku mowy. Koncesja nie została cofniętą, albowiem *Voss. Z.* posiada przywilej, a nie koncesję.

Turcja.

* *Wander. Konstantynopol, 14 maja.* Mówią o nieporozumieniach wynikłych pomiędzy Portą a serbskim rządem, gdyż ostatni odmawia nie tylko wynagrodzenia muzułmanów, którzy w znanych wypadkach belgradzkich stracili swoje mienie, ale także zabrania obecnie przebywania im na terytorjum serbskiem.

* *Allg. Aug. Z.* Zdania delegowanych wezwanych do Aleksandrji przez p. Lessepsa, są bardzo podzielone; lecz większość ma przekonanie, że kanał suezki będzie za kilka miesięcy spławnym dla mniejszych statków. Kwestja terytorjalna, w której cesarz Napoleon był sędzią polubownym, nie została jeszcze rozstrzygniętą. Porta bowiem, na skutek misji Osmana paszy, nie zgadza się ze zdaniem francuzkiem, gdyż kolonja nad brzegami kanału suezkiego nie jest w interesie Turcji. Prowadzą się obecnie układy, mające zmodyfikować zbyteczne żądania towarzystwa budowy kanału suezkiego. Od rezultatu tych układów zależy naturalnie los samej budowy kanału.

Kronika.

* (Wypadek) W dniu 5 (17) maja, w domu pod N. 1245, przy ulicy nowy Świat, deńszczyk Aleksander Szulc, znaleziony został w piwnicy przez samego siebie zastrzelonym; przyczyna samobójstwa jego nie wiadoma.

Widowiska

w dniu 7 (19) Maja.

TEATR ROZMAITOŚCI. — **Marja mulatka.** — **Było to pod Wagram.**

Zacznie się o godzinie 7-ej.

CYRK HINNEGO.—Wielkie galowe przedstawienie. Początek o godzinie 7-ej.

W Sobotę dnia 8 (20) Maja, Przedostatnie Nadzwyczajne Wyścigi, na placu broni, niedojeżdżając rogatek powązkowskich. Początek o godzinie 6-ej.

W dniu 5 (17) maja było osób: W teatrze Rozmaitości 250.—W cyrku 75.

Rozkład biegu pociągów na drodze żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej.

A. Pociąg osobowy wychodzi z Warszawy o godzinie 9-ej minut 30 z rana, staje w Wilnie o godz. 11 min. 10 w nocy, w Dynaburgu o godz. 5 min. 10 z rana, w Petersburgu o godz. 8 min. 45 wieczorem.—Z Landwerowa wychodzi o godz. 5 min. 42 z rana, staje w Wierzbołowie o godz. 10 min. 15 z rana. Z Dynaburga wychodzi o godz. 6 z rana, staje w Rydze o godz. 12 min. 2 po południu.

B. Pociąg osobowy wychodzi z Petersburga o godz. 11 z rana, staje w Dynaburgu o godz. 12 min. 20 po północy, w Wilnie o godz. 6 rano, w Warszawie o godz. 6 min. 10 wieczorem.—Z Rygi wychodzi o godz. 3 min. 20 po południu, w Dynaburgu staje o godz. 9 min. 13 wieczorem.—Z Wierzbołowa o godz. 7 z rana, staje w Landwerowie o godz. 11 min. 44 wieczorem.

Uwaga. Sprzedaż biletów i ekspedycja tłomoków rozpoczyna się na godzinę przed odejściem pociągu. Sprzedaż biletów ustaje na 5 minut przed wyruszeniem pociągu, a ekspedycje tłomoków na minut 15. Każdej osobie drogą żelazną jadącej, przyjmuje się bezpłatnie pakunki, nie przeważające funtów 40.

Godziny są oznaczone podług zegarów miejscowych każdej stacji.

Spostrzeżenia Meteorologiczne.

d. 5 (17) Maja.	o god. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach	744°36	752°43
Termometr 100-stop	+15°2	+21°0
Stan nieba	poch.	poch. deszcz

Największe ciepło + 19°3 R. Najmniejsze ciepło + 8°5 R.

Z rana 6 (18) + 10°4 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 8.

CENY TARGOWE.

Rodzaj produktów	d. 5 (17) Maja							
	Czetwert od — do				Korzec od — do			
	ruble srebrne i kopiejki							
Pszenica	8	69	9	2	5	30	5	50
Żyto	4	67	5	8	2	85	3	10
Jęczmień	—	—	—	—	—	—	—	—
Owies	3	44	3	44	2	10	2	10
Groch polny	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle	1	64	1	64	1	—	1	—

Pud siana od kop. 34 do kop. 44.
Pud słomy od kop. 16 do kop. 21.
Okowity wiadro od rs. 2 k. 75¾ do rs. — k. —
„ garniec od kop. 90 do kop. —.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 6 (18) Maja 1865 r.

		Żądano		Płacono	
Monety.		Rs.	Kop.	Rs.	Kop
Pół-Imperjały Rosyjskie		—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Pruski Kurant		—	—	—	—
Papiery.					
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kupo.)		88	96⅔	—	—
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego					
Listy Zastawne białe III Okresu (oprócz		—	—	—	—
kuponu) za 15 Rs. / ditto Serja II		14	8⅛	14	5⅝
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kupo.)		—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.		—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 Zł. bez proc.		—	—	—	—
„ „ procentowe		—	—	—	—
Dowody Komis. Centr. Likwi. za 100 Zł.		—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854 opr. kupon.		—	—	—	—
„ „ z r. 1855		—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych		—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750		—	—	—	—
Akcje Współki Żegl. Parow. po rs. 100.		—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej, po Rsr. 100 i 500		78	75	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę.		79	—	78	50
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols. (oprócz kuponu)		101	25	—	—
Metaliki Lutowe		—	—	—	—
„ Sierpniowe		—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. z 1865 (op. kup.)		107	—	106	75
Bilety Banku Państwa Rosyjskiego		—	—	—	—
Piąta pożyczka Rosyjska		—	—	—	—
Wexle.					
Amsterdam 250 Zł. hol.	2 m.	—	—	—	—
Berlin 100 Talar.	2 m.	111	45	111	15
„ „ „	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk „ „	2 m.	111	37½	—	—
„ „ „	k. t.	—	—	—	—
Hamburg 300 B. Mk.	2 m.	170	10	—	—
Londyn 1 Ft. St.	3 m.	7	58	7	56
Moskwa 100 Rs.	1 m.	99	66	99	50
Petersburg „ „	1 m.	—	—	—	—
„ „ „	k. t.	—	—	—	—
Paryż 300 Fran.	2 m.	91	5	90	90
„ „ „	1 m.	—	—	—	—
Wiedeń 150 Zł.W.A.	2 m.	103	50	—	—
Wrocław 100 Tal.	2 m.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbow. Rs. — k. 53⅓
„ „ „ od Listów Zastawnych kop. 24⅓

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d. 5 (17) Maja 1865 roku.

z Berlina.	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rosyjska		74⅜
6ta „ „		89½
Obligacje Skarbowe 4%		73¾
Listy Zastawne 4%		75
Bilety Banku Rosyjskiego		80¼
Weksle na Warszawę		80⅛
„ Petersburg 3 tygodniowy		89⅛
„ „ 3 miesięczny		88⅜
„ Londyn 3 „		—
„ Paryż 2 „		—
„ Hamburg 2 „		—
„ Wiedeń 2 „		92⅛
Koleje Rosyjskie		79⅞
Nowa Pożyczka Premiowa		88½
Żyto na targu		37½
„ dostawę późniejszą		37⅝
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		109 40
„ Hamburg		81 20
„ Paryż		43 40
Pożyczka Narodowa		76 40
5% Metaliki		71 40
Akcje Banku Kredytowego		184 40
z Paryża.		
Renta 3%		67 50
Akcje Kredytu Ruchomego		763
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		89⅛
Targ zbożowy		—

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE

(*N. D. 1089*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Kaliszu.*

Zawiadamiam że toczy się postępowanie spadkowe 1. po Ferdynandzie Pstrokońskim, jako właścicielu dóbr Ustkowa Tądowa A. części wsi Tądowy lit. A. wszystkich w Ogu Wartskim, tudzież dóbr Rozdziały w Ogu Szadkowskim położonych; 2. po Helenie z Suchorskich Kożuchowskiej właścicielce sumy rs. 3750 na dobrach Poprężniki z Ogu Wartskiego w dziale IV wykazu pod Nr. 18 hypotekowanej, oraz że do regulacji takowych spadków oznaczony został termin na dzień 16 (28) Sierpnia 1865 r. w mej Kancelarji urzędowej w mieście Kaliszu.

Kalisz d. 28 Stycznia (9 Lutego 1865 r.
Edward Milewski

(*N. D. 2797*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Lubelskiej w Lublinie.*

Po nastąpionej śmierci, Arona Rejner właściciela nieruchomości w Lublinie N. Policyjnym 108 a hypotecznym 72 oznaczony, otworzył się spadek do uregulowania którego termin na dzień 1 (13) Grudnia r. b. 1865 od godziny 10 z rana w Kancelarji podpisanego Rejenta wyznaczonym zostaje.

Lublin d. 24 Kwietnia (6 Maja) 1865 r.
Leon Ciświcki.

(N. D. 2798) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Lubelskiej w Lublinie.*

Zawiadamia iż termin do regulacji otwartych spadków po 1. Karolu-Adamie Zmijewskim, wierzycielu sumy złp. 2500 albo rs. 375 na dobrach Abramowice w Okręgu Lubelskim, b) jednej siódmej części sumy złp. 7000 albo rs. 1050 na dobrach Hruszów w Powiecie Krasnystawskim, c) jednej siódmej części sumy zł. 2000 albo rs. 300 na nieruchomości w Lublinie Nr. hypotecznym 36 oznaczonej ubezpieczonych. 2. Ozeaszu vel Szyi Szafir wierzycielu sum, złp. 1612 gr. 15 i złp. 48 gr. 10 na dobrach Sienniczka nadolna w Okręgu Krasnystawskim ubezpieczonych na dzień 1 (13) Listopada 1865 r. został wyznaczony.

Lublin d. 24 Kwietnia (6 Maja) 1865 r.
Edward Brodowski.

(N. D. 1096) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Lubelskiej w Lublinie.*

Po śmierci: 1° Jana Koczurzyńskiego wierzyciela sumy rsr. 765 na dobrach Kamień w okręgu Chełmskim gubernji Lubelskiej, i rsr. 450 na nieruchomości w mieście Lublinie pod Nr. pol. 82 a hypot. 55 położonej, ubezpieczonych. 2° Karola Rotkiel właściciela nieruchomości w mieście Lublinie pod N-rami pol. 138 i 139, a hypot. 91 i 92 położonych, oraz wierzyciela sum na nieruchomościach w mieście Lublini e położonych, to jest: rsr. 600 na Nr. pol. 200 a hyp. 135; rsr. 1500 na Nr. pol. 370 a hyp. 236; rsr. 1050 na Nr. pol. 417 a hyp. 632; rsr. 900, rsr. 300 i rsr. 300 na Nr. pol. 272 i 273 a hyp. 639, tudzież sum rsr. 900 i rsr. 1500 na dobrach Rury A, w okręgu i gubernji Lubelskiej położonych, do których przywiązane jest prawo dzierżawy folwarku Rury, ubezpieczonych, i 3° Emilii z Artymowiczów Laskowskiej, wierzycielki summy rsr. 900 ubezpieczonej na nieruchomości w mieście Lublinie, pod Nr. pol. 113, a hyp. 75 położonej, otwarte są spadki, do uregulowania których termin na dzień 6 (18) Lipca r. b. jest oznaczony.

Lublin d. 16 (28) Stycznia 1865 r.
Bonar, Sędzia P. O. P. Z.

(N. D. 1095) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Lubelskiej w Lublinie.*

Po śmierci Antoniny Tymińskiej, właścicielki nieruchomości w mieście Lublinie pod Nr pol. 13, 74 oraz współwłaścicielki nieruchomości w temże mieście Lublinie pod Nr pol. 197 położonych a Nr hypot. 623, 48, i 133 oznaczonych, tudzież wierzycielki sum złp. 300 i złp. 375 z procentem i kosztami na nieruchomości w mieście Lublinie pod Nr pol. 197 położonej, a Nr. hyp. 133 oznaczonej ubezpieczonych, otworzył się spadek do uregulowania którego termin na dzień 9 (21) Sierpnia r. b. w Kancelarji podpisanego Rejenta pod prekluzją wyznaczony zostaje.

Lublin d. 23 Stycz. (4 Lutego) 1865 r.
(2) Leon Ciświcki.

(N. D. 1087) *Pisarz Kancelarji Ziemianskiej Gubernji Lubelskiej w Siedlcach.*

Z powodu nastąpionej śmierci, Jakóba Nusbaum współwierzyciela sumy kaucyjnej rs. 16335 w wykazie hypotecznym dóbr Cebiowa w dziale IV: pod Nr 19 zamieszczonej, otworzył się spadek wzywam więc wszystkich interesentów, aby się z prawami swemi w dniu 12 (24) Sierpnia 1865 jako terminie do zamknięcia postępowania spadkowego przedemną Pisarzem Kancelarji Ziemiańskiej w Siedlcach, pod prekluzją stawili.

(2) Siedlce d. 27 Stycznia (8 Lutego) 1865 r.
Przyłuski.

(N. D. 1088) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Radomskiej w Kielcach.*

Z powodu śmierci Józefy Zarembianki dla której na dobrach Dobieszowice, w Okręgu Lelowskim, Guberoji Radomskiej, zabezpieczona jest w dziale IV wykazu hypotecznego, pod N. 23 połowa sumy 8250 rs ze spadku po Bolesławie Zarembiny i 3/4 części z takiejże połowy z sukcesji po Ludwiku Zarembianie a pod N. 24 lit. *a* suma 4500 rs otworzył się spadek do regulacji którego wyznacza się termin prekluzyjny na dzień 14 (26) Sierpnia 1865 r. w tutejszej Kancelarji Ziemiańskiej.

Kielce dnia 13 (25) Stycznia 1865 r.
(2) Adam Szczepanowski.

(*N. D. 2779*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Płockiej.*

Z powodu nastąpionych śmierci: 1. Tomasza Czarnowskiego wierzyciela rs. 1050 na dobrach Cygany z Ogu Pułtuskiego pod pozycją 5 działu IV hypotecznie lokowanych; 2. Aleksandra Zakrzewskiego wierzyciela złp. 1670 czyli rs. 250 kop. 50, pod Nr. 15 ad C. na dobrach Kijewice z Ogu Przasnyszkiego w dziale IV wykazu hypotecznie lokowanych a zwiększego kapitału złp. 1760 wypływających i rs. 30 listem zastawnym oraz rs. 15 kop. 69 gotowizną w depozycie Towarzystwa Kredytowego będących jak niemniej współwierzyciela złp. 12400 czyli rs. 1860 i złp. 2480 czyli rs. 372, na dobrach Szlasy-leszcze z Ogu Przasnyskiego, pod N. 3 działu IV wykazu hypotecznie lokowanych a z większej sumy złp. 12500 wypływających; 3. Antoniego Kędzierskiego, współwierzyciela złp. 833 gr. 10 na dobrach Komonino z Ogu Mławskiego pod Nr. 6 w dziale IV wykazu hypotecznie lokowanych; 4. Antoniego Malczewskiego właściciela dóbr Rybniki z Ogu Lipnowskiego, otworzyły się spadki, do regulacji których termin na d. 13 (25) Listopada r. b. w Kancelarji mojej wyznaczam.

Płock dnia 13 (25) Kwietnia 1865 r.
A. Wołowski. (7024)

(N. D. 1094) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Płockiej.*

Z powodu śmierci:

1. Kalmusa Ber współwłaściciela i wierzyciela nieruchomości w Płocku pod N. 61 położonej oraz a) Ester Dwojry, b) Efroima Lejby, c) Sury Ryfki po dwa imiona mających, rodzeństwa Kalmusów, wierzycieli tejże nieruchomości.

2. Wincentego Aftyńskiego, wierzyciela dóbr Karsy z Okręgu Płockiego.

3. Stanisława Garlińskiego wierzyciela dóbr Modzele Żelazy z Pułtuskiego.

4. Szymchy z Frenkenstejnów Zejmanowej współwłaścicielki i wierzycielki oraz Lejbusia Zejmana wierzyciela nieruchomości w Płocku pod Nr 248 położonej, toczy się postępowanie spadkowe w dniu 2 (14) Sierpnia r. b. ukończyć się mające, wzywam przeto interesentów, aby w dniu tym do regulacji spadków staneli.

Płock d. 24 Stycznia (5 Lutego) 1865 r.
(2) W. Holtz.

(*N. D. 1086*) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Jędrzejowskiego.*

Po Helenie Kazimierze 2ch imion Podgórskiej w roku 1857 i Zofii z Kozłowskich Podgórskiej w roku 1860 r. zmarłych, współwłaścicielkach nieruchomości w mieście Jędrzejowie pod Nr. policyjnym 74, 134, N. hyp. 8 położonej, otworzył się spadek do regulacji którego termin na dzień 18 (30) Sierpnia 1865 r. naznaczam.

Jędrzejów d. 23 Stycznia (4 Lutego) 1865 r.
Karol Huzarski.

(N. D. 1090) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Częstochowskiego.*

Ogłaszam że, z powodu śmierci Ignacego Fuchsa, współwłaściciela nieruchomości w Częstochowie pod N, 223, naprzeciw Kościoła Parafialnego i przy rogu ulicy Warszawskiej położonej w dniu 7 Maja 1852 r. zmarłego, otworzył się spadek do ukończenia którego termin prekluzyjny przepisanie tytułów, tejże współwłasności skutkujący na dzień 4 (16) Sierpnia r. b. pod skutkami prawa, w Kancelarji Sądu tutejszego wyznaczyłem.

Częstochowa d. 12 (24) Stycznia 1865 r.
Roman Tomaszewski.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE

(N. D. 2721) *Sąd Pokoju Okręgu Włocławskiego.*

Z powodu żądanej przez Markusa Szmula Dantzigera regulacji nowej hypoteki nieruchomości, na przedmieściu Zazamsze miasta Włocławka, pod Numerem 440 położonej, składającej się z placu, mającego powierzchni około prętów kwadratowych 200, na którym wzniesiony jest spichrz drewniany parterowy, graniczącej od wschodu z ogrodem Marjanny Tomaszewskiej, od zachodu z traktem prowadzącym do miasta Nieszawy, od północy z posesją dawniej Nazba a obecnie Kemkla, od południa z posesją sukcesorów Wincentego Waszkiewicza.

Zawiadamia interesantów, że takowa nastąpi w Sądzie tutejszym, dnia 11 (23) Sierpnia r. b.

Wzywa ich przeto, aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie na to umocowanego zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokułu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udawadniające opatrzyli się.

Ostrzega ich oraz, że niezgłaszający się w terminie podpadną skutkom prekluzji w art. 150 i 160 prawa o hypotekach z r. 1818 przepisanej.

Jeżeliby właściciel nieruchomości wywołanych w terminie do regulacji nie stawili się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę 10 do 50 złotych skazanym zostanie i podług art. 150 t. p. utraca wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji, jaka w skutek aktu regulacji wydaną będzie, nastąpi dnia 14 (26) Sierpnia roku bieżącego na posiedzeniu publicznem Sądu tutejszego i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesanci przeto bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszenia jej, przytomnymi być powinni.

Brześć d. 29 Kwietnia (11 Maja) 1865 r.
Radca Honorowy, B. Miszkiel.

(Dalszy ciąg ogłoszeń w Dodatku)

Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.— Za pozwoleniem Cenzury.

DODATEK.